Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 29 *Warszawa, dnia 17 lipca 1938 r.* *Rok II*

JAN CIEŚLAK — Iłów, pow. Sochaczew

Nie pozwolimy zagubić treści życia Polski wielkiej i rządnej

O. Z. N. zadecyduje o naszej przyszłości

Co pisze o tym Czytelnik woj. warszawskiego

Jesteśmy obecnie świadkami żywej działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego w terenie. Po miasteczkach i wsiach odbywają się liczne zebrania, na których ludność zapoznaje się z celami i zadaniami Obozu.

W pracy organizacyjnej zrobiono już bardzo wiele, lecz do zrobienia pozostało jeszcze dużo. Zwłaszcza zaś na najszerszym odcinku, jakim jest wieś z przeszło 20 milionową rzeszą oraczy polskiej ziemi.

Dlaczego na wsi praca organizacyjna Obozu idzie wolniejszym tempem? Zdaje mi się, że jest tu kilka przyczyn.

Chłopi byli już tyle razy okłamywani, że teraz nie mają często odwagi przyznać się do czegoś, co im się nawet podoba. Wielu, zwłaszcza mniej uświadomionych, ociąga się i zastanawia, czy to nie jest znowu jakać piękna obiecanka, która nie będzie zrealizowana.

Powtóre w bardzo wielu okolicach prowadzona jest z dużym wysiłkiem i nader ożywiona działalność przeciw Obozowi przez opozycyjne ugrupowania partyjne. Działacze tych partyj nie przebierają w środkach, byle tylko ludzi zbałamucić, utrzymać ich w nastrojach opozycyjnych i odwieść od idei zjednoczenia.

Pomyślmy o tym na zdrowy, chłopski rozum. Hasło zjednoczenia wskazał Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz, który jest przecież synem ludu i od wczesnej młodości pracuje dla Polski. Czy hasło wskazane przez tego Człowieka nie miałoby być zrealizowane? Czy program Obozu miałby być tylko znowu jakąś obiecanką? Nigdy! Do zjednoczenia narodu musi dojść i dojdzie, bo to jest konieczność, jeśli Polska ma być Państwem wielkim i potężnym.

A teraz te nastroje opozycyjne. Cóż one dały dotychczas wsi? Weźmy dla przykładu ostatnie wybory do parlamentu. Wiemy przecież, że wypadły one dla wsi fatalnie właśnie dzięki owej opozycyjności i bierności. Wieś nie wzięła w nich w dużej mierze udziału i dlatego nie ma należytego wpływu na prace państwowe.

Kto jak kto, lecz właśnie my, chłopi, powinniśmy zrozumieć, że Obóz Zjednoczenia Narodowego daje nam dwie możliwości do odrobienia tego, cośmy przez szereg lat zaniedbali. Może ktoś myśli inaczej. Może ktoś myśli, że trwając w dotychczasowych szeregach partyjnych można będzie wieś uszczęśliwić. Ja jednak przekonany jestem na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że wkopały nas w biedę m. i. partyjne gierki i ci, co je naszym kosztem prowadzili. Rozsądny chłop na takie gierki już się więcej wziąć nie da.

Trzeba się zdecydować, bo czas leci i wypadki w świecie rozgrywają się w błyskawicznym tempie. **My chłopi nie możemy pozwolić na to, aby przez naszą bierność czy chwiejność zagubić się miała sama treść życia Polski wielkiej i rządnej,** o którą całe życie walczył Wielki Marszałek wraz z tymi, co dziś nawą naszego Państwa sterują.

Doświadczeni przeszłością nie dajmy się znowu bałamucić. Pamiętajmy, że **Obóz Zjednoczenia Narodowego** to nie takie czy inne gierki lub podrywki, ale **sprawa, która zadecyduje o przyszłości Polski.** Nam chłopom ta przyszłość nie jest obojętna. Dlatego musimy zrobić wszystko, abyśmy w sprawie zjednoczenia narodu odegrali rolę najważniejszą. Jest to dla Polski i dla nas chłopów jedyna droga do lepszego Jutra.

Obrady Komitetu Obrony Rzplitej nad zagadnieniem surowców

W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej pod przewodnictwem Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, który zastępował Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W obradach Komitetu wzięło udział kilku ministrów i generałów.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, a w szczególności sprawy surowcowe i przemysłowe.

Marszałek omówił podstawowe założenia naszej polityki surowcowej oraz szereg postulatów obrony Państwa w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej.

W wyniku obrad ustalono szereg wytycznych i zdecydowano skupić odpowiedzialność za państwową gospodarkę surowcową w rękach ministra przemysłu i handlu, który otrzyma specjalne uprawnienia w tej dziedzinie.

Przede wszystkim zostanie opracowany państwowy plan zaopatrywania w surowce, który by uwzględniał potrzeby obronności Państwa. Zostaną również wzmocnione uprawnienia ministra przemysłu i handlu w dziedzinie surowców.

W dzisiejszym numerze 2 bezpłatne premie:

OBRAZ — portret Naczelnego Wodza i „STRUMYK“ — dodatek dla dzieci

Oddłużenie rolnictwa i odbudowa kredytu rolnego

Co mówi o tym wicepremier Kwiatkowski

W poprzednim numerze „Wsi Polskiej", zamieściliśmy na stronie 2-giej krótką wiadomość, dotyczącą sprawy oddłużenia rolnictwa i odbudowy kredytu rolnego. Zgodnie z naszą zapowiedzią, zamieszczamy dziś najważniejsze części oświadczenia, które w tej sprawie złożył wicepremier Kwiatkowski grupie posłów - rolników, domagających się zmiany ustaw oddłużeniowych.

Ogólna suma wydatków — mówił wicepremier — poniesionych przez Skarb Państwa w związku z akcją oddłużenia rolnictwa dochodzi kwoty 1 miliarda zł., a bieżące obciążenie budżetu państwowego z tego tytułu przekracza 40 milionów zł. Zrealizowanie poselskich projektów oddłużeniowych w proponowanej obecnej formie wymagałoby w krótkim stosunkowo okresie czasu dodatkowego jednorazowego wysiłku budżetowego w sumach bardzo znacznych, a zatem naruszyćby musiało równowagę budżetu uniemożliwiając Państwu spełnienie zadań podstawowych w innych dziedzinach życia publicznego.

Stwierdzić natomiast należy, że ulgi przysługującego obecnie ustawodawstwa nie zostały jeszcze w całości wykorzystane. W chwili obecnej pozostaje jeszcze do rozprowadzenia ulg i umorzeń na ogólną sumę przeszło 70 milionów zł., na co odpowiednie fundusze są zarezerwowane.

Najdonioślejszą jednak dla rolnicwta sprawą jest wedle założeń programowych Ministerstwa Skarbu, przywrócenie warsztatom rolnym zdolności kredytowej, oraz przywrócenie zaufania do tej zdolności. Jako pierwszą najbardziej palącą potrzebę, która znajdzie swój wyraz w przedłożeniu ustawowym na najbliższej zwyczajnej sesji sejmowej, uznaje się kredyt długoterminowy dla średniego i drobnego rolnictwa ze specjalnym uwzględnieniem kredytu na spłaty rodzinne, który zarazem przeciwdziałać będzie nadmiernemu rozdrabnianiu warsztatów rolnych, oraz kredytu na konwersję obecnych zadłużeń krótkoterminowych na kupno ziemi i inwenstycje.

Ponieważ gospodarstwa najdrobniejsze ze względu na ich właściwości nie będą mogły zaciągać długoterminowego kredytu, zabezpieczonego hipotecznie, przewidywane jest stworzenie dla nich innych możliwości kredytowych za pośrednictwem ich naturalnego aparatu kredytowego, jakim są spółdzielnie rolnicze i gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, kasy kredytu bezprocentowego, wreszcie Komunalne Kasy Oszczędności.

Pan wicepremier podkreślił wreszcie, że jeśli wypowiada się przeciw dalszej rozbudowie ustawodawstwa oddłużeniowego, to czyni to m. in. w przeświadczeniu, iż uniemożliwiłaby ona wykonanie naszkicowanego wyżej programu, który uważa za znacznie skuteczniejszy i donioślejszy dla interesów rolnictwa. Niemniej stoi pan wicepremier oczywiście na stanowisku pełnego wykonania ustaw i rozporządzeń oddłużeniowych już obowiązujących, czemu dał wyraz, wydając w marcu r. b. rozporządzenie o spłacie papierami rat Banku Akceptacyjnego.

Posłowie wnioskodawcy ustaw oddłużeniowych, ustosunkowując się pozytywnie do planu przedstawionego przez pana ministra Skarbu, wyrazili pogląd, że inicjatywa Ministerstwa Skarbu konsekwentnie i w całej rozciągłości realizowana, przyczyni się niewątpliwie do poprawy stosunków gospodarczych na wsi.

Jednakże różnorodność charakteru warsztatów rolniczych oraz stopnia i źródeł ich zadłużenia pozwala przypuszczać, że niezbędne będzie jeszcze wydanie zarządzeń dodatkowych, mających na celu umożliwienie pełnego wykorzystania warunków stworzonych przez nowy plan gospodarczy oraz polepszenia sytuacji tych, którzy znajdą się poza zasięgiem jego oddziaływania.

Na zakończenie konferencji p. wicepremier stwierdził, że doceniając potrzeby rychłego umożliwienia rolnictwu wyciągnięcia wszystkich korzyści z planowej akcji kredytowej, wyda podległym mu organom i instytucjom zarządzenia, mające na celu jaknajszybsze zrealizowanie do końca całości ustalonego w istniejącym ustawodawstwie planu oddłużeniowego. Idąc po tej linii, zamierza pan wicepremier poczynić obecnie dalsze kroki, celem umożliwienia wyzyskania przez rolnictwo udogodnień, wynikających z marcowych rozporządzeń o spłacie papierami oraz przedłużyć na dalszy okres roczny odroczenie spłat zaległości z przed 1934 r. w kredycie długoterminowym i melioracyjnym Państwowego Banku Rolnego. Równocześnie dał pan wicepremier wyraz przekonaniu, że cały szereg postulatów zgłaszanych ze strony rolnictwa znajdzie właściwe załatwienie w ramach dotychczasowych przepisów oddłużeniowych oraz w granicach środków, znajdujących się na ten cel jeszcze w dyspozycji Ministra Skarbu.

Wpływy i wydatki budżetowe w czerwcu

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za miesiąc czerwiec r. b. t. j. trzeci miesiąc okresu budżetowego 1938-39, wykazują dochody w kwocie 200.714 tysięcy zł. i wydatki w kwocie 201.404 tysięcy zł.; niedobór wynosi zatem 690 tysięcy zł.

Również w czerwcu 1937 r. wydatki przewyższyły dochody o kwotę 584 tysięcy zł. W porównaniu z wynikami z maja r. b. dochody w czerwcu r. b. były większe o 700 tysięcy zł., natomiast wydatki były większe o 2.193 tysięcy złotych.

W porównaniu z czerwcem r. ub. dochody budżetowe w czerwcu r. b. były wyższe o 14.526 tysięcy zł., wydatki zaś — o 14.632 tysięcy zł. Wzrost wydatków, zgodnie z podwyższonym budżetem na okres 1938-39, przypada przede wszystkim na wydatki, związane z dziełem Ministerstwa Komunikacji (konwersacja dróg), Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwa Opieki Społecznej (kolonie letnie). Wzrost wpływów do Skarbu Państwa przypada na podatki bezpośrednie, pośrednie, cło, opłaty stemplowe i monopole.

O zabezpieczenie ludności przed powodzią

Dnia 27 ub. m. poseł **Wincenty Hyla**, rolnik, złożył w Sejmie do premiera gen. Sławoj-Składkowskiego interpelację w sprawie niedostatecznych obwałowań Wisły w woj. krakowskim na pewnych odcinkach i wynikającym z tego niebezpieczeństwem powodzi na obszarach górnej Wisły oraz niektórych jej dopływów.

Dotychczas bowiem przeprowadzono całkowite obwałowania na odcinku Oświęcim — Sandomierz, natomiast na zupełne wykończenie obwałowań w górnym odcinku Wisły powyżej Krakowa brakło kredytu. Takie przeprowadzenie sprawy pogorszyło jeszcze bardziej dotychczasowe stosunki, gdyż Wisła ujęta wałami w odcinku dolnym, spowoduje nadmierne spiętrzenie jej w górnym odcinku i w razie długotrwałych deszczów powódź na obszarach wokół położonych. Poza tym interpelant stwierdza, iż zachodzi konieczność obwałowań Wisły poniżej Włosiennicy i potoku Spytkowickiego, przedłużenia obwałowania prawego brzegu Skawy powyżej Zatora oraz zakończenia robót na prawym brzegu Wisły, na odcinku Przemsza — Tyniec, prowadzenia dalszych robót odcinka Przemsza — Jankowice na lewym brzegu Wisły.

Przy robotach wałowych mieli okoliczni mieszkańcy możność zarobkowania. Są to okolice bardzo przeludnione. W lipcu i sierpniu będą oni zwolnieni. Wobec powyższego pos. Hyla zapytał w interpelacji Prezesa Rady Ministrów, co zamierza uczynić, by ludności okolicznej zapewnić obok bezpieczeństwa mienia i życia na wypadek powodzi również pracę zarobkową.

Zagadnienie uporządkowania długów rolniczych

w oświetleniu Koła Rolników Sejmu i Senatu

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem **pos. Sobczyka** odbyło się plenarne posiedzenie **Koła Rolników** Sejmu i Senatu. Na skutek sprawozdania, złożonego przez przewodniczącego specjalnej komisji sejmowej do spraw oddłużenia rolnictwa, pos. Jabłońskiego i po ożywionej, blisko 3-godzinnej, chwilami nawet bardzo gorącej dyskusji, powzięto uchwałę, która m. in. głosi:

Koło Rolników stwierza, że w myśl oświadczenia Rządu celem pertraktacji wnioskodawców ustaw oddłużeniowych z Ministerstwem Skarbu było dążenie do uzgodnienia wniosków co do sposobu załatwienia sprawy uporządkowania długów rolniczych.

Z komunikatu Ministerstwa Skarbu, ogłoszonego w dn. 3 lipca r. b. (mowa tu o oświadczeniu wicepremiera, które zamieszczamy powyżej) i ze sprawozdania. złożonego z ramienia grupy posłów wnioskodawców, wynika, że do uzgodnienia metody załatwienia sprawy uporządkowania długów rolniczych nie doszło.

Koło Rolników docenia inicjatywę p. wicepremiera, dotyczącą szeregu istotnych, niejednokrotnie przez Koło Rolników wysuwanych zagadnień, jak rekonstrukcja kredytu rolniczego, realizacji idei niepodzielności produktywnych gospodarstw włościańskich oraz odbudowa opłacalności warsztatów rolnych.

Ponieważ oświadczenie w tym zakresie nastąpiło ze strony członka Rządu, którego głos w dziedzinie gospodarczej jest decydujący, Koło Rolników wyraża decyzję, iż będzie ona szybko zrealizowana, a w najbliższym czasie zostanie sprecyzowana w formie ścisłych projektów ustaw i zarzadzeń. Równocześnie Koło Rolników wypowiada pogląd, że inicjatywa p. wice-premiera, ujawniona w komunikacie z dnia 3 lipca r. b., nie daje w stopniu dostatecznym możności oceny skutków realizacji jej w dziedzinie oddłużeniowej.

*

Do sprawy oddłużeniowej, tak bardzo interesującej szerokie masy rolnicze, powrócimy jeszcze w następnych numerach „Wsi Polskiej".

Obniżenie taksy notarialnej i opłat stemplowych od przeniesienia własności nieruchomości

Poważną bolączką dotkliwie przez wieś odczuwaną, usunięcia której domagano się na różnych zebraniach i zjazdach gospodarczych i politycznych oraz w prasie, były do niedawna wysokie opłaty notarialne i stemplowe od przeniesienia własności nieruchomości.

Ogólne zubożenie wsi i płynąca stąd niemożność opłacania tak wysokich opłat, oprócz powszechnego słusznego narzekania na istniejący stan rzeczy i głośnego wołania o zmianę spowodowały, że coraz częstsze bywały wypadki wśród chłopów obywania się bez sporządzania aktu prawnego. Zawierano tranzakcję „na słowo“ lub spisywano między sobą mało lub nic nie znaczące „umowy“; rodzice obdzielali dzieci gruntem „bez zapisu“, co wywoływało następnie liczne nieporozumienia rodzinne, a zagmatwany stan prawny własności wzrastał z dniem każdym. Zagadnienie to nabrzmiało do tego stopnia, że zająć się nim musiał Sejm.

Podczas ostatnich sesyj poruszano tę sprawę wielokrotnie tak w Sejmie, jak i w Senacie, wskazując na konieczność jej uregulowania, czego wyrazem była uchwalona przez Sejm w dniu 25 lutego 1937 r. na wniosek pos. Tadeusza Szeteli rezolucja następującej treści:

„Sejm wzywa Rząd do wybitnego obniżenia taksy notarialnej i opłat stemplowych przy sporządzaniu aktów tyczących się przenoszenia tytułów własności dla drobnego rolnictwa“.

Na skutek tej rezolucji oraz w uznaniu słuszności wysuwanego przez wieś postulatu, Rząd wniósł podczas ubiegłej sesji budżetowej projekt ustawy o obniżce opłat stemplowych, który przez Izby ustawodawcze został uchwalony.

Według tej ustawy, która **weszła w życie z dniem 14 maja b. r.** (Dz. Ust. Nr 32, z 1938 r.), od umów związanych z przeniesieniem własności nieruchomości, przy wartości nieruchomości do 10.000 zł. stawka stemplowa wynosi 1 proc. Jeżeli wartość nieruchomości nie przewyższa 25.000 zł., stawka 1 proc. stosuje się do sumy 10.000 zł., zaś powyżej obowiązuje stawka jaką stosowano przed wejściem w życie niniejszej ustawy. Uległa również obniżce stawka na rzecz samorządu. Podczas gdy poprzednio opłata stemplowa wynosiła na rzecz Skarbu Państwa 4 proc., a na rzecz samorządu 2 proc., to obecnie na rzecz samorządu pół proc. czyli razem na Skarb Państwa i samorządu półtora procent.

Obniżka stosowana jest tylko przy przenoszeniu własności nieruchomości wiejskich.

W ślad za obniżką opłat stemplowych, Ministerstwo Sprawiedliwości, do którego kompetencji należy ustalanie opłat notarialnych, dokonało obniżki tych opłat rozporządzeniem, które **weszło w życie dnia 23 czerwca 1938 r.** (Dz. Ust. Nr 41, z 1938 r.).

Obniżoną i zróżniczkowaną została zwłaszcza taksa od mniejszych nieruchomości i tak: podczas gdy poprzednio taksa notarialna wynosiła przy wartości nieruchomości do 1.000 zł. 20 zł., od 1.000 do 1.500 zł. 25 zł., a ponad 1.500 zł. 30 zł., to obecnie taksa wynosi: przy wartości nieruchomości:

do 300 zł. 10 zł., od 300 do 600 zł. 12 zł., od 600 do 1.000 zł. 14 zł., od 1000 do 1.500 zł. 19 zł., od 1.500 do 2.000 zł. 24 złote.

Ponad 2.000 zł. do 10.000 zł. od pierwszych 2.000 zł. taksa wynosi 24 zł., zaś od reszty osiem dziesiątych proc.

Oprócz zasadniczej taksy notarialnej pobierana jest opłata za wypis, opłaty stemplowe sadowe itp., czyli, że należność notarialna jest nieco wyższa aniżeli wyżej podana taksa.

Ustawa o obniżeniu opłat stemplowych ma działać przez ograniczony okres czasu t. j. **od dnia wejścia w życie do 31 grudnia 1940 r.,** chodzi bowiem przede wszystkim o to, by dać możność uporządkowania stanu prawnego tym wszystkim, którzy dotychczas z powodu nadmiernych opłat uczynić tego nie mogli.

Prawdziwe oblicze

Społeczeństwo polskie poruszone zostało ostatnio sprawą napadu, dokonanego w kościele na księdza Pudra.

Napadu tego nie można traktować jedynie jako wybryku niepoczytalnej jednostki. Poprzedzony on był atakami na ks. Pudra w pismach endeckich. Pisma te oburzały się, że rektorem kościoła św. Jacka w Warszawie został ks. Pudra, wytykały mu pochodzenie żydowskie, podawały najrozmaitsze plotki o nim. O akcji tych pism jeden z dzienników katolickich tak pisze:

„Stwierdzić trzeba naprzód, że te wystąpienia przeciw ks. Pudrowi wyszły nie z kół wrogich kościołowi, ale z kół, które się do katolicyzmu głośno przyznają. Mamy więc do czynienia ze zbałamuconą opinią katolików. I to nie tylko w tym jednym wypadku“...

Sprawa ks. Pudra odsłania nam prawdziwe oblicze pewnych grup politycznych — wyraźnie mówiąc grup endeckich. Grupy te ogłaszają się jako grupy narodowe i katolickie. Jednocześnie jednak ulegają wpływom pogańskiego hitleryzmu stając na sprzecznym z katolicyzmem stanowisku rasistowskim.

Sprawa ks. Pudra pokazała co wart jest katolicyzm tych grup, jakie one mają prawo powoływać się na niego. Jednocześnie sprawa ta pokazała do czego prowadzi akcja agitacyjna endecji, prowadzona w sposób nieodpowiedzialny jedynie dla doraźnych celów politycznych.

Na tej drodze sprawy żydowskiej się nie rozwiąże. Drogę właściwą, zgodną z interesem państwowym i etyką chrześcijańską wskazał O. Z. N., w swym programie.

Wielkie Zgromadzenie O. Z. N. w Warszawie

W dniu 10 b. m. odbyło się w Warszawie wielkie zgromadzenie działaczy O. Z. N. Okręgu Stołecznego. W zebraniu wzięli udział: senatorowie i posłowie Okręgu Stołecznego, przedstawiciele świata pracy, przemysłu i handlu, wolnych zawodów i in. Obradom przewodniczył sen. **Dąbkowski,** przewodniczący Okręgu Stołecznego i przewodniczący Klubu Parlamentarnego O. Z. N.

Na zgromadzeniu tym Szef O. Z. N. gen. **St. Skwarczyński, wygłosił mowę,** w której omówił rolę stolicy Państwa, Warszawy, w życiu Narodu. Omawiając jednomyślną postawę społeczeństwa stolicy w czasie zatargu polsko-litewskiego gen. Skwarczyński powiedział między innymi:

„Nastrój jedności narodowej i masowość tych wystąpień wyraźnie wskazały na niezbitą słuszność idei głoszonych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego i pozwoliły stwierdzić, że w momentach dla państwa doniosłych tylko te idee mogą być motorem wielkich sił Narodu“.

W następnym zaś przemówieniu sen. Dąbkowski po omówieniu podstawowych założeń ideowych O. Z. N. i stanu organizacyjnego Obozu w tych słowach podkreślił siłę Obozu:

„W obecnej chwili, po dokonaniu wysiłku organizacyjnego, po rozpoczęciu konkretnych prac w terenie, po ustaleniu zasad naszego politycznego programu w wielu ważnych dziedzinach życia narodowego — Obóz stał się wielkością polityczną, wysuwającą się na czoło życia politycznego naszego kraju“.

Zgromadzenie O. Z. N. w Warszawie wykazało rzeczywistą siłę i masową prężność Obozu.

Barbarzyński napad na księdza

W ubiegłym tygodniu w Warszawie w kościele św. Jacka zaszedł fakt, który wstrząsnął do głębi całą opinią katolicką i wykazał zwyrodnienie pewnych kół naszej młodzieży na punkcie sprawy żydowskiej. Oto w kościele tym został napadnięty ksiądz katolicki, proboszcz parafii św. Jacka, Tadeusz Puder, pochodzenia żydowskiego podczas pełnienia swej służby kapłańskiej. Napadu dokonał niejaki Rafał Michalski, czeladnik szewcki. Napastnik przybył do kościoła wraz z czterema osobnikami, z których jeden podszedł do wielkiego ołtarza i stamtąd przeszedł linią, jak zwykle chodzi do ambony ks. Puder. Następnie Michalski podszedł w kierunku ambony i stanął w pobliżu linii naznacznej mu przez tamtego osobnika.

W momencie, gdy po Credo w czasie mszy św. ks. Puder zdjął ornat i w szatach mszalnych szedł do ambony, aby wygłosić kazanie, Michalski wysunął się kilka kroków naprzód i z okrzykiem: — „To jest Żyd! Masz ty Żydzie!“ dwukrotnie uderzył kapłana w twarz, po czym usiłował zbiec.

Po tym świętokradczym czynie w kościele powstało straszliwe zamieszanie. Kilka osób pobiegło zatrzymać napastnika, kobiety płakały. Rozogniony tłum po ochłonięciu z pierwszego wrażenia rzucił się na napastnika, bijąc go czym popadło. Dopiero silny oddział policji uratował Michalskiego od samosądu tłumu.

Ks. Puder jakkolwiek jest pochodzenia żydowskiego, to jednak jest katolickim kapłanem i — jak sam w gazetach oświadczył — czuje się całkowicie Polakiem.

Wstrzymanie prac porządkowych we wsiach i miasteczkach

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski, wydał następujący okólnik w sprawie porządkowania wsi i osiedli:

Do panów wojewodów. Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, polecam na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe: a) we wsiach i osadach, b) w miasteczkach o charakterze rolniczym. Prace te mają być wykończone w okresie późniejszym.

Minister spraw wewnętrznych
Sławoj - Składkowski.

Łobaczówka — ognisko polskości kultury i postępu na Wołyniu

Opowiadanie umyślnego wysłannika „Wsi Polskiej"



Schludny, kryty blachą cynkowaną, dom osadniczy.

Do **Łobaczówki** na odległym Wołyniu wyjechałem niedawno, by odwiedzić naszego Prenumeratora **Stanisława Anioła,** szczęśliwego zdobywcę **siewnika, pierwszej nagrody w wielkim wiosennym konkursie „Wsi Polskiej"** oraz celem obejrzenia dorobku tamtejszych osadników.

W Horochowie — mieście powiatowym

Szybko mignęło w oknach pędzącego pociągu i pozostało w dali tysiące rozmigotanych lamp elektrycznych Warszawy. O wiele wolniej wlokły się godziny podróży.

Przejazd przez Bug oznajmił wreszcie bezkresy chlebnego, czarnoziemnego Wołynia. Dobijam do **Łucka,** stolicy województwa, a stąd po dwugodzinnym odpoczynku ruszam do **Horochowa,** w którym ląduję szczęśliwie nad wieczorem. Tym szczęśliwiej, że wpadam przypadkowo w ramiona **St. Łeji,** znanego Czytelnikom **„Wsi Polskiej"** z jesiennego konkursu; był bowiem jednym z czterech przedstawicieli Prenumeratorów przy ciągnieniu nagród. Zwiedzamy więc razem stolicę powiatu. Duży kościół, niepokaźną cerkiewkę a przede wszystkim **wspaniały gmach Związku Legionistów, zbudowany własnym wysiłkiem braci legionowej.** Samo miasto robi przygnębiające wrażenie. **Horochów bowiem jest jednym z najwięcej zażydzonych miast Rzplitej...** No, ale dowiaduję się, że Polacy, zwłaszcza b. wojskowi, zakładają tu coraz liczniej sklepy i inne placówki gospodarcze.

Wyszukawszy fotografa, udaję się na odpoczynek; przed tym jeszcze łączę się telefonicznie z Urzędem Gminnym w Beresteczku, gdzie włodarzuje od paru lat wójt Stanisław Anioł. Chodzi o furmankę, gdyż Łobaczówka oddalona jest od Horochowa tylko... o 20 km.

Wczesnym rankiem spieszę na umówione miejsce, gdzie zastaję przy furmance, zaprzężonej w dwie naprawdę śliczne klacze, **St. Anioła** i zastępcę przewodniczącego Obwodu horochowskiego O.Z.N.-go p. **Zakrzewskiego,** osadnika. Idziemy na śniadanie. W międzyczasie przychodzi sam przewodniczący p. **Łukasiewicz** dyr. gimnazjum w Horochowie. **Dowiaduję się, że idee O.Z.N.-go gruntują się mocno na tutejszym terenie. Z dniem każdym powiększa się liczba członków, która przekroczyła już pierwszy tysiąc.**

Dojeżdżamy do osady Łobaczówki...

Przeszło trzygodzinną podróż bryczką wypełnia rozmowa. P. Anioł wzruszonym głosem opowiada o potędze wrażenia, jakie zrobiła na nim, rodzinie i całej okolicy wiadomość o wylosowaniu **tak cennej, tu na Wołyniu szczególnie pożądanej nagrody, jaką jest wspaniały 11-sto rzędowy siewnik znanej firmy H. Cegielskiego w Poznaniu.**

Ani mnie, ani ludziom w okolicy nie chciało się w takie niespodziewane szczęście w pierwszej chwili wierzyć... Toteż, gdy siewnik uroczyście przytransportowałem na podwórko — zamieniło się ono w miejsce całodziennych niemal pielgrzymek. Każdy przekonawszy się dowodnie, niczym niewierny Tomasz, gratulował mi serdecznie, boć przecież osadnicy to jedna wielka rodzina, ciesząca się z powodzenia każdego ze swych członków.

Wjeżdżamy do osady, gdzie panuje ożywienie i ruch. Właśnie skończyło się nabożeństwo w zaimprowizowanej tymczasem, zanim wykończy się kościół, z osadniczego domu kaplicy.

Osadnicy, twardzi ludzie, pionerzy postępu

Ludzie ci, mieszkający tu w liczbie dziewiętnastu rodzin, to dawni żołnierze. **Przez szereg lat walczyli z nieprzyjacielem, szablą, karabinem i bagnetem wyznaczali granice Polski.**

Dziś też są w czynnej służbie Rzplitej, lecz niosą tu z sobą wiedzę, postęp rolniczy, wielką energię i wytrwałość w pracy.

Już pierwsze spojrzenia na osadę czynią na mnie wrażenie, że znajduję się co najmniej w **Poznańskim, a nie na odległym Wołyniu.** Wzdłuż ulicy świecą białością śnieżną domy osadników. Kryte przeważnie blachą cynkowaną lub dachówką. Duże okna, wokół sady, ogródki kwiatowe i warzywne, ogrodzone pięknymi sztachetami. Wszędzie ład, planowość, wzorowy porządek. Nie przyszło to wszystko łatwo. Ciężkie lata przeszli ci ludzie, nim na otrzymanej w 1922 r. ziemi wielokrotnie zapuszczonej wskutek zawieruchy wojennej, mogli się pobudować i rozpocząć normalną pracę gospodarczą. **Mocowali się długo z trudnościami za bary i zwyciężyli.**



Chluba Łobaczówki i okolicy — Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w budowie.

Kościół — symbol kultury zachodniej i polskości

Niezwłocznie udaję się pod kaplicę do osadniczej gromady. **Odrazu zapanował serdeczny nastrój.** Poznaję się ze starszyzną oraz przemiłym ks. proboszczem **Kobylińskim,** który właśnie przed chwilą chrzcił dziecko jednego z osadników. Zrobiliśmy wspólne zdjęcie wszystkich niemal parafian przed kaplicą, a następnie przed budującym się w pobliżu kościołem. Od tej chwili zwiedzamy Łobaczówkę gromadnie. Informacji, opowiadań bez końca.

Ks. proboszcz, zapalony działacz społeczny, przybył z Zachodu, po dłuższej pracy duszpasterskiej we **Francji i Belgii;** opowiada o budowie kościoła, ofiarności osadników, ich poświęceniu, samozaparciu w najcięższych momentach. W drodze do mieszkania St. Anioła przewija się dziesiątki przeróżnych, jakże ciekawych tematów.

Solidarność, organizacja i spółdzielczość święcą triumfy

W czasie obiadu zapytuję o miejscowe organizacje społeczno - gospodarcze, by ustalić plan późniejszej wędrówki.

Czego tu nie ma. Jest **Ognisko Osadników. Kółko Rolnicze** bardzo czynne. Zorganizowało ono szereg chlewni zarodowych, stacji kopulacyjnych bydła czerwonego polskiego, poletek doświadczalnych i t. d. Kółko posiada własną apteczkę weterynaryjną, stację czyszczenia i bajcowania nasion siewnych, biblioteczkę rolniczą. Działalność oszczędnościowo - kredytową prowadzi **Kasa Stefczyka.** Kobiety zorganizowane są w **Kole Gospodyń Wiejskich.** Właśnie



Parafianie Łobaczówki i okolicy z ks. proboszczem na czele na tle budującego się kościoła.



Nasz Przyjaciel, St. Anioł, szczęśliwy zdobywca siewnika wraz z dziećmi.

W tym czasie Koło zorganizowało wycieczkę swych członkiń do Lwowa, Krakowa, Częstochowy i Warszawy. Młodzież pracuje owocnie w **Kole Młodzieży Wiejskiej**, przy którym istnieje P. R. Jest i straż pożarna.

Na czele placówek społeczno-gospodarczych króluje

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

Spółdzielnia jest oczkiem w głowie osady i okolicy. Powstała z inicjatywy osadników **Mączyńskiego, Anioła, Ramendy i in. w r. 1929.** Należało do niej początkowo **13 członków**, z tych pięciu obecnie już nie żyje. Dziś spółdzielnia **liczy 1111 członoków i posiada 6 filii w okolicy.**

W 1937 r. przerobiono z górą **1 milion litrów mleka.** W czerwcu b. r. przez ręczną wirówkę przeszło już **189 tys. litrów.** Członkami są: Polacy, Ukraińcy, Niemcy, Czesi i nawet kilku Żydów...

Dotychczas mieści się jeszcze w ciasnym, bardzo ciasnym budynku, jak na tak wielką ilość przerobionego mleka. **Buduje się jednak wspaniały gmach o trzech kondygnacjach, kosztem 40-tu tysięcy złotych** przy wydatnej pomocy **Państwowego Banku Rolnego.**

Zwiedzam gmach, oprowadza i objaśnia „sekrety" budowli prezes Rady Nadzorczej, p. **Mączyński.** Spółdzielnia z chwilą osiągnięcia 10-ciu tysięcy litrów dziennie, a osiągnie na pewno, **zostanie zmechanizowana.**

Pod tym kątem jest rozplanowana. Oglądam kanalizację, wspaniały zbiornik - zamrażalnię na śmietanę, pojemności kilku tysięcy litrów. A wreszcie, z czym pierwszy raz się spotkałem, **schron przeciwgazowy w podziemiach. I z tego schronu przeciwgazowego mogą i mają prawo być osadnicy szczególnie dumni...**

Toteż opuszczając mury Spółdzielni bardzo mocno i serdecznie uściskałem dłonie prezesom i członkom Zarządu oraz Rady Nadzorczej tej potężnej placówki spółdzielczej i życzyłem jaknajowocniejszej pracy, **która tam na Kresach świadczyć będzie o naszej, polskiej gospodarności i zapobiegliwości, o naszej woli i umiejętności budowania lepszego jutro Rzplitej.** — Na zakończenie parę zdjęć wspólnych, następnie w licznej asyście z nieodłącznym ks. Kobylińskim udajemy się do p. Anioła, by obejrzeć i sfotografować **siewnik, przed którym ulokowała się niemal cała rodzina.** Niemal, gdyż gospodyni domu bawiła na wyżej wspomnianej wycieczce Koła Gospodyń Wiejskich.

W międzyczasie informuję się u prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej **kol. Gruszeckiego** o pracach i osiągnięciach młodego pokolenia. Do Koła założonego **1933 r.** należy **16** — młodych **chłopców i dziewcząt.** Przy Kole istnieje **sekcja P. R.**, która poszczycić się może pięknymi wynikami. Członkowie korzystają z dość zasobnej biblioteki; ponadto kółkowicze studiują **kursy korespondencyjne Staszyca w zespole spółdzielczym.** W przyszłości życie społeczno - oświatowo - gospodarcze przejmie i godnie poprowadzi po swych ojcach młodzież, uspołeczniona we własnej, chłopskiej, niezależnej organizacji. **Wniesie w życie entuzjazm pracy dla wsi i Państwa.**

W starej gromadzie Łobaczówce

Stara Łobaczówka to wieś duża, licząca ponad 1000 mieszkańców w olbrzymiej większości Ukraińców. Nad wsią góruje duża i piękna cerkiew prawosławna. Obok cerkwi 6-cio oddziałowa szkoła powszechna. Nieco dalej budynek kooperatywy spożywczo - przetwórczej p. n. **„Dróżność"** z **374** członkami. Powstała w 1927 r. Obrót roczny **82 tys. zł.** Zysk bilansowy za 1937 r. **2500 zł,** informuje prezes Rady Nadzorczej p. **Wiluk Wasyl.** Kooperatywa wybudowała obok własną olejarnię, **wytrącając w ten sposób tę placówkę z rąk żydowskich.** Zysk bilansowy za ub. r. w sumie **2 tys. 500 zł** rozdzielono między członków w stosunku **2 proc.** od poczynionych przez każdego członka zakupów.

Polsko - ukraińskie spółżycie układa się pomyślnie

Stosunki między Ukraińcami a Polakami cechuje pełne wzajemne zaufanie i współpraca. Ukraińcy są wszak członkami Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej i innych placówek. P. Anioł jest znów wiceprezesem Rady Nadzorczej kooperatywy „Drożność". **Szczytem głębokiej współpracy jest fakt, że przy budowie kościoła katolickiego pomagali zwozić materiał gospodarze prawosławni...**

Tam bowiem wszędzie, gdzie chodzi o dobro Rzplitej nie ma różnic ani narodowych ani wyznaniowych. Istnieje mocny, zjednoczony front Polaków i Ukraińców przeciw Żydom, którzy muszą ustępować z handlu, domeny swych wpływów, **gdyż wypiera ich dobrze zorganizowana spółdzielczość dwóch bratnich narodowości.** Toteż śpieszac się późnym wieczorem do pociągu, odjeżdżałem ze społeczności obu Łobaczówek z silną wiarą i przekonaniem, że ta współpraca będzie się stale pogłębiać. **Zjednoczeni mieszkańcy kresowego Wołynia, ożywieni jedną wolą, będą jeszcze owocniej pracować dla dobra, dla potęgi Rzplitej.**

e. w-k

Wielka narada gospodarcza

nad podniesieniem Ziem Północno-Wschodnich

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego i ministra Romana wielka narada gospodarcza w sprawie podniesienia gospodarczego Ziem Północno - Wschodnich. Zadaniem tej narady było ożywienie dotychczasowych wyników konferencji wileńskiej, o której swego czasu pisaliśmy — jak też i omówienie nasuwających się obecnie w tym zakresie zagadnień.

Obejmując przewodnictwo, wicepremier Kwiatkowski zagaił naradę, na której, oprócz szeregu ministrów, wojewodów, posłów i senatorów obecny był również Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński — stwierdzając, że program, ustalony na konferencji wileńskiej wprowadzany jest już w życie, a obecna narada ma się przyczynić znów do pchnięcia niektórych spraw naprzód.

Z kolei zabrał głos minister Przemysłu i Handlu A. Roman, który w mocnych słowach wskazał na to, że zagadnienie podniesienia gospodarczego ziem wschodnich już oddawna znajduje się w zasięgu szczególnych zainteresowań Rządu. Chodzi tu przede wszystkim o podniesienie dochodu rolnictwa, które zmniejsza bezrobocie wiejskie bez jednoczesnego obciążania miast nadmiarem rąk roboczych, a ponadto rozszerza rynek zbytu artykułów przemysłowych. Ale i to nie rozwiązuje całkowicie tego zagadnienia, toteż należy umożliwić ludności wiejskiej odpływ, głównie zaś do przemysłu, dla rozwoju którego ziemie północno - wschodnie, posiadające takie surowce jak drzewo, len i t. d. — mają wszelkie dane. Następnie min. Roman określił wszystkie gałęzie przemysłu, które mogą być rozwinięte na ziemiach północno - wschodnich, po czym wskazał na zagadnienie komunikacyjne tych ziem, handel i szereg innych.

Wszystkie te sprawy naświetliły całkiem jasno szczegółowe przemówienia i referaty następnych mówców, tak z ministerstwa Rolnictwa, Komunikacji, Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, jak i z samorządu gospodarczego Ziem Północno - Wschodnich, Wileńskiej Izby Rolniczej, Izb Rzemieślniczych, Przemysłowo - Handlowych i t. d., oraz ożywiona dyskusja.

Oddział Centralnej Kasy Spółek Rolniczych na terenie C. O. P.

Rada Nadzorcza Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i jednomyślnie uchwaliła uruchomienie z dn. 1 września r. b. na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego nowego oddziału Centralnej Kasy Spółek Rolniczych z siedzibą w Sandomierzu.

Nowy oddział Centralnej Kasy Spółek Rolniczych będzie pierwszą centralą spółdzielczą, rolnicza na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i będzie obejmował swą działalnością 6 powiatów woj. kieleckiego, a mianowicie: konecki, iłżecki, kielecki, opatowski, stopnicki i sandomierski; 3 powiaty woj. krakowskiego: dąbrowski, mielecki i dębicki oraz 7 powiatów woj. lwowskiego: tarnobrzeski, niżański, kolbuszowski, rzeszowski, łańcucki, przeworski i jarosławski.

O udział młodzieży w pracach samorządu

Na ostatnich zjazdach Związku Młodej Wsi zapadały uchwały i rezolucje żądające obniżenie wieku uprawnionych do wyborów samorządowych: dla biernego prawa wyborczego do 25 lat, a dla czynnego prawa wyborczego do 21 lat. Przez uchwały te i rezolucje młodzież pragnie zadokumentować, że pragnie w życiu społecznym wziąć czynny udział i razem ze starszymi podnosić wieś gospodarczo i kulturalnie za pomocą samorządu. Udział młodych w pracach samorządu gromadzkiego, gminnego, czy powiatowego przyczynić się może niewątpliwie do ożywienia działalności samorządu.

Ś. p. Roman Starzyński

W ubiegłym tygodniu zmarł nagle w Warszawie naczelny dyrektor Polskiego Radja, ś. p. Roman Starzyński.

Zmarły był wiernym żołnierzem legionowym Józefa Piłsudskiego i zapisał się chlubnie w dziejach walk o niepodległość.

Na stanowisku naczelnego dyrektora Polskiego Radja dokładał wszelkich starań. aby radiofonizacja kraju objęła najszersze kręgi, rozumiejąc zawsze i doceniając potrzeby i zainteresowania wsi w tej dziedzinie. Przedwczesny zgon uniemożliwił mu realizację wielu szeroko pomyślanych planów.

Cześć Jego pamięci!

„Małorolny Ślibioda"

Od dłuższego czasu różne gazetki, których jedynym zajęciem jest jątrzenie i podjudzanie jednych przeciw drugim, trąbiły na wszystkie strony o tym, że powiesił się w Wielkopolsce we wsi Slawikowie koło Trzemeszna niejaki małorolny Ślibioda z powodu zarządzeń porządkowych premiera Składkowskiego.

Sprawa według tych gazetek miała rzekomo wyglądać następująco: Ślibiodzie władze zaleciły odnowienie i przemalowanie stodoły. Nie mając na to środków pieniężnych, małorolny Ślibioda wniósł prośbę o zmianę decyzji władz, której jednak nie uwzględniono, a stodołę rozebrano. Stratą tą tak się Ślibioda przejął, że się powiesił. Historia rzeczywiście czarna.

Cóż się jednak okazuje? Oto cała „sprawa małorolnego Ślibiody" jest zwykłą, naciąganą bujdą. Wprawdzie w Slawikowie mieszkał niejaki Ślibioda, ale był zawodowym żebrakiem, stodoły żadnej nie miał i powiesił się naskutek awantury rodzinnej jeszcze kilka tygodni przed ukazaniem się okólnika w sprawie porządkowania wsi i powiesił się na skutek awantury rodzinnej

Sprawa Ślibiody na tym się jednak nie skończyła. Powoływano się na nią nawet w interpelacjach poselskich do ministra spraw wewnętrznych. Takimi to środkami posługują się ci, którzy chcieliby się mienić „dobrodziejami" chłopów, a w gruncie rzeczy chodzi im tylko o szerzenie zamętu.

WINCENTY HYLA — Poseł na Sejm

SPRAWY SERWITUTOWE W POLSCE

Podajemy dalszy ciąg ciekawych wywodów Posła Wincentego Hyli na temat spraw serwitutowych w Polsce.

Dla województw wschodnich wydana została ustawa o likwidacji serwitutów w r. 1922 zawierająca postanowienia ustawy serwitutowej z roku 1920 z pewnymi zmianami ułatwiającymi wykonanie ustawy. Od roku 1927 obowiązuje dotychczas rozporządzenie Prezydenta R. P. z 1. II. 1927 r. zbliżone treścią do omawianego poprzednio rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wydanego dla woj. centralnych.

Wobec braku tabel nadawczych i likwidacyjnych rozporządzenie wprowadza pojęcie samodzielnego gospodarstwa, prowadzonego na własny rachunek, mającego wydzielone grunta z pierwotnych nadziałów i stanowiące oddzielny warsztat rolny.

Za serwitut odpowiada ta część majątku, na którym serwitut ciąży. Dobrowolna likwidacja serwitutów odbywa się tak jak na terenie woj. centralnych, — natomiast przy znoszeniu serwitutów w trybie przymusowym, rozporządzenie ustala normy według specjalnego klucza.

Jeśli serwitut pastwiskowy należy się na lasach, zaroślach lub bagnach, to na rzecz włościan wydziela się 1/3 obszaru obciążonego serwitutem przy czym drzewostan wycina dla siebie właściciel.

O ile zaś wspomniana trzecia część obszaru obciążonego przekracza połowę gruntów nadziałowych włościan (dziedzin władnących) to wydziela się włościanom obszar równy połowie gruntów nadziałowych.

Jeśli zaś wydzielona trzecia część obszaru obciążonego serwitutem jest mniejsza od czwartej części gruntów nadziałowych, to powiększa się ją do 1/4 gruntów nadziałowych z tym, że równowartość serwitutowa nie może przekroczyć połowy obszaru obciążonego serwitutem.

Jeżli obszar na którym włościanie mają prawo pasać swój inwentarz jest kilkakrotnie większy od obszarów gruntów nadziałowych, to równowartość serwitutowa znacznie się powiększa i może wynosić od 65 proc. do 200 proc. obszaru gruntów nadziałowych.

Wydzielanie gruntów jako równowartość serwitutowa odbywa się bez szacowania tych gruntów, oraz bez oceny uprawnień serwitutowych.

Za znoszone prawa serwitutowe na gruntach ornych i łąkach wydziela się równowartość serwitutowa w wysokości do 15 proc. obszaru obciążonego.

Przy znoszeniu serwitutu zwanego „tołoka" (obopólnego serwitutu pastwiskowego na gruntach ornych leżących w szachownicy) wydziela się jako równowartość serwitutową dla włościan do 10 proc. obszaru gruntów nadziałowych obciążonych serwitutem. z tym, że obszar wymieniony w obu wypadkach nie może przekraczać 50 proc. gruntów nadziałowych.

Grunta wydzielone jako równowartość serwitutową mają się nadawać do użytkowania.

Przy znoszeniu służebności leśnych obowiązują przepisy, jak przy znoszeniu takich służebności w woj. centralnych. Za przeprowadzone prace przy znoszeniu serwitutów władze przeprowadzające prace określają wysokość należności za przeprowadzone prace, które to kwoty mają zapłacić obie strony po połowie. Gospodarstwa do 15 ha nie płacą należności za prace przy likwidacji serwitutów. Opłaty te mogą być spłacane w ciągu lat pięciu. Po odzyskaniu niepodległości za znoszone serwituty na terenie woj. centralnych i wschodnich przejęli włościanie na własność jednostkową i wspólną około 600 tys. ha — ziemi (częściowo z lasem) oraz jako równowartość pieniężną wydzielono około 3 mil. 800 tys. złotych.

Na terenie województw centralnych i wschodnich pozostało do likwidacji serwitutów około 1000 spraw t. j. miejscowości, w których prace nad likwidacją serwitutów już się zaczęły, lub też w niedługim czasie zostaną rozpoczęte. Pozostałe do likwidacji sprawy serwitutowe są bardzo trudne i skomplikowane i dlatego likwidacja ich postępuje powoli, w ciągu jednak paru lat prace te zostaną ukończone.

Na ternie województw południowych, są trudne do załatwienia sprawy serwitutowe, gdyż na tym terenie obowiązują dotychczas stare przepisy austriackie. Istnieje konieczność wydania w krótkim czasie przepisów prawnych, któreby sprawy serwitutowe na tym terenie dały możność sprawiedliwie załatwić.

(C. d. n.).

Chłopi muszą poświęcić więcej uwagi izbom rolniczym

Obok samorządu terytorialnego, obejmującego wszystkich ludzi, zamieszkałych na całym obszarze, mamy w Polsce samorząd gospodarczy, obejmujący ludzi z poszczególnych działów gospodarstwa: rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła.

Samorząd rolniczy stanowią Izby Rolnicze.

Po co one istnieją, co mogą robić, co robią?

Według ustawy do zakresu działania izb rolniczych należy: 1) przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa, 2) samodzielne przedsiębranie — w granicach obowiązujących ustaw — środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa, 3) wykonywanie czynności powierzonych izbom rolniczym przez ustawy i rozporządzenia oraz współdziałanie z władzami rządowymi i samorządowymi we wszelkich sprawach, dotyczących rolnictwa.

Jak więc widzimy, zakres działania obszerny, dający izbom możliwość wywierania poważnego wpływu na dolę ludności rolniczej.

Z tego znaczenia izb rolniczych szerokie rzesze chłopskie nie zdają sobie sprawy. Stąd płynie brak zainteresowania sprawami izb rolniczych, ich działalnością, ustrojem itp. A wszak samorząd gospodarczy istnieje w zasadzie po to, by ludność danego zawodu sama po przez swych przedstawicieli decydowała o swoich sprawach.

Ludność wiejska narzeka często na biurokrację, na urzędników, że sprawy rolnicze traktują po macoszemu, że je załatwiają nieżyciowo. Izby rolnicze mogłyby dać wsi wpływ na załatwianie spraw rolniczych, zarówno najbliższych wsi, dotyczących jej codziennego życia, jak i zagadnień ogólnych. Te możliwości są przez wieś niewyzyskane. Izby rolnicze są traktowane przeważnie przez ludność wiejską, jako jeszcze jeden urząd, bliższy może wsi niż inny, ale zawsze urząd.

O niedocenianiu roli izb rolniczych i braku zainteresowania nimi świadczy chociażby fakt, że wśród głosów czytelników we „Wsi Polskiej" prawie nie spotykamy wzmianki o izbach rolniczych, o tym czy pracują one dobrze czy źle, czego od nich wieś żąda itd.

Cały szereg drobnych nieraz spraw znajduje swe odbicie w głosach czytelników — o izbach rolniczych jest głucho.

W okresie, gdy wieś coraz szybciej budzi się do nowego życia, gdy coraz powszechniejsza jest świadomość, że chłop winien być współgospodarzem państwa nie można zapominać o odcinku, na którym chłopi mogliby i powinni gospodarzyć.

Szerokie masy chłopskie muszą zapoznać się z budową izb rolniczych, zakresem ich działania, sposobem wyboru władz, działalnością itp.

Muszą zdawać sobie sprawę, w jakim stopniu przy swej obecnej budowie izby rolnicze odpowiadają potrzebom wsi, w jakim stopniu spełniają rolę obrońców wsi, w jakim stopniu znajdują się w rękach chłopskich. w jakim wreszcie kierunku winna iść przebudowa i rozbudowa izb.

Jak się przedstawia obecna budowa izb.

Przeważnie mamy izby obejmujące teren jednego województwa, są jednak i takie, które obejmują swą działalnością kilku województw.

Poszczególne izby są od siebie niezależne i z sobą nie powiązane. Ponad sobą nie mają organizacji nadrzędnej, podlegają jedynie nadzorowi Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Nie mają również swoich odpowiedników ani swoich ogniw na terenie powiatu, gminy czy gromady.

W pracy terenowej izby opierają się na organizacjach dobrowolnych, ogólnorolniczych. udzielając im pomocy i nadzorując działalność. W ten sposób nie stwarzają dla organizacji dobrowolnych konkurencji, lecz wzajemnie się uzupełniają.

W praktyce zresztą to uzupełnianie się nie zawsze jest należycie przeprowadzane.

Najwyższą władzą izby jest rada, wybierająca zarząd, uchwalająca budżet, decydująca o kupnie i sprzedaży nieruchomości, o nakładaniu opłat itp.

Rada składa się: z radców z wyboru i z radców mianowanych przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych (liczba ich nie może przekraczać połowy radców z wyboru).

Połowę radców z wyboru wybierają zgromadzenia wyborcze, złożone z rolników, będących jednocześnie członkami rad powiatowych lub rad miejskich miast wydzielonych z powiatu, drugą połowę organizacje rolnicze, powołane do wyboru przez Ministra Rol. i Ref. Rol. (przeważnie ogniwa powiatowe lub nawet wojewódzkie).

W ten sposób szeroki ogół społeczeństwa wiejskiego z wyborami do rady izby nie styka się. To nam w pewnej mierze tłumaczy brak zainteresowania sprawami izby wśród mas chłopskich.

Pieniądze na swe prace izby czerpią z trzech źródeł: 1) z udziału w podatku gruntowym i w dodatku samorządowym do podatku gruntowego, 2) z opłat za usługi, wyświadczane przez izbę, 3) z zasiłków państwowych.

Tak się przedstawia ogólnie stan obecny izb rolniczych. Trzeba jeszcze rozpatrzeć bliżej działalność izb rolniczych, ich podstawy finansowe i wpływy chłopskie w izbach. To wymaga jednak osobnego omówienia.

A. K.

Co się dzieje za granicą

Przed wyjazdem min. Becka do Rygi — stolicy Łotwy

W przyszłym ygodniu nasz miniser spraw zagranicznych **Józef Beck** udaje się z urzędowymi odwiedzinami do **Rygi**, solicy zaprzyjaźnionej z nami **Łotwy.** Będzie to trzecia z kolei w b. roku po Szwecji i Estonii urzędowa podróż naszego ministra do stolic państw bałtyckich. W związku z tym gazety zainteresowanych Bałtykiem państw omawiają rolę Polski w tym rejonie.

Jeden z dzienników finlandzkich stwierdza, że zainteresowania Polski rejonem Bałtyku, stale wzrastające, **muszą naturalnie wzbudzić głębokie zadowolenie w tych państwach, które razem z mocarstwową Polską chcą utrzymać pokój w tej części Europy.** Pisma łotewskie przypominają słowa polskiego ministra spraw zagranicznych, wypowiedziane w r. 1936 w Londynie, **że przyjaźń z Łotwą jest jedną z najpożyteczniejszych części składowych polskiej polityki zagranicznej.** Państwa bałtyckie zwracają pilnie swe oczy na mocarstwową Polskę. I my również baczymy pilnie na rozwój stosunków nad Bałtykiem; **„nic bowiem** — powiedział w swoim czasie minister Beck — **co się dzieje nad tym jedynym morzem, do którego mamy dostęp, nie może być nam obojętne".**

Rozwój przyjaznych stosunków Polski z państwami północy wypływa ze wspólnych interesów i woli jak najowocniejszej współpracy z każdej dziedzinie.

W Czechosłowacji bez zmian

Ostre napięcie sprawy Czecho-Słowacji przybrało ostatnio formy spokojniejsze. Nacisk Anglii, do którego przyłączyła się większość opinii europejskiej sprawił, że Czesi podjęli rozmowy z mniejszościami.

Te rozmowy dotychczas po miesiącu trwania nie dały jakichkolwiek wyników. Rząd praski lawiruje i nie myśli iść na poważniejsze ustępstwa. Mniejszości to nie zadowoli. Należy się przeto spodziewać, że rząd praski będzie w końcu musiał wyjść z obecnego stanu półśrodków i niedomówień. Tymczasm szowiniści czescy, wspierani przez Komintern opóźniają reorganizację Czecho-Słowacji. W tych warunkach trudno spodziewać się trwalszego odprężenia w państwie czesko-słowackim.

Tak czy inaczej Praga znajduje się ciągle na rozstaju i nic nie pomoże przebieranie nogami na miejscu. Jedną z dróg trzeba wreszcie wybrać. A od tego, którą rząd praski wybierze, będzie zależała przyszłość Czecho-Słowacji.

Reformy prawne w Niemczech

W ostatnim tygodniu ogłoszono w Niemczech szereg nowych praw i rozporządzeń. Na czoło wysuwa się ogłoszenie **nowego prawa małżeńskiego,** które obowiązywać będzie na terenie całych **Niemiec, a więc i w b. Austrii.** Wprowadza ono śluby cywilne i nowe przepisy o rozwodach. Podstawowy artykuł głosi, że **ważność z punktu widzenia państwowego będą miały jedynie małżeństwa, zawarte w urzędzie stanu.** Prócz tego wprowadzone zostały zmiany w przepisach, dotyczących rozwodów, przez co dziesiątki tysięcy małżeństw żyjących w Austrii w separacji uzyska ostateczny rozwód. Jedną z przyczyn rozwodu będzie **brak potomstwa, gdyż tego rodzaju małżeństwa nie przedstawiają wartości dla państwa. Następnie w dniu 9 bm. unieważnione zostało obywatelstwo austriackie.**

Nowe obywatelstwo niemieckie uzyskiwać będą Austriacy tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

Wreszcie ogłoszono trzecią partię ustaw, skierowanych przeciw Żydom, którym zakazane zostały m. in. następujące zajęcia: **handel gruntami, zarząd majątkami ziemskimi,** pośrednictwo przy małżeństwach wśród Aryjczyków. W najbliższej przyszłości Żydzi mają utracić ponadto prawo praktyki lekarskiej. Radzi się też, dokąd Żydów w ogóle wysiedlać, gdyż żadne z państw nie jest w możności przyjąć ich u siebie, a w Palestynie już za ciasno. Jeden z wybitnych hitlerowców **Rosenberg** napisał w jednej z gazet artykuł, w którym radzi **kolonizować Żydami wielki teren Ugandy w Afryce.** Nad zagadnieniem emigracji żydowskiej radziła również **międzynarodowa unia stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów** na kongresie w stolicy Holandii **Kopenhadze.** W uchwałach wezwano Ligę Narodów do niezwłocznego zwołania **konferencji międzynarodowej, celem rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Europie.**

Dobre zbiory we Włoszech

W ub. tygodniu rozpoczął Mussolini w obecności dostojników państwowych i sekretarzy partii faszystowskiej z całych Włoch młóckę zboża w miejscowości **Aprilia na terenach osuszonych dawnych błot Pontyjskich.** Mussolini stanął na młóckarni i wygłosił przemówienie, w którym ostro napiętnował stanowisko czynników przeciwfaszystowsknch wobec ostatnich trudności żywnościowych we Włoszech.

Stwierdził następnie, że wbrew krakaniom wrogich sił, **zbiory są dobre, że ziemia włoska uprawiana z taką miłością i entuzjazmem przez chłopów włoskich sprawiła im zasłużoną niespodziankę.**

Naród włoski mieć będzie chleb powszedni do swojej egzystencji, gdyby jednak miało chleba zabraknąć, przenigdy nie ugnie się i nigdy prosić nie będzie pomocy — zakończył Mussolini; następnie kazał puścić w ruch młockarnię i własnoręcznie rozpoczął młóckę.

Wojska gen. Franco przełamały obronę Saguntu

Na głównym froncie wojennym **Castellon** wojska gen. Franco zajęły miasto **Nules.** Przed opuszczeniem miasta oddziały rządowe **wysadziły w powietrze wszystkie kościoły i większe gmachy.**

W ręce powstańców wpadło 400 jeńców i znaczne zapasy materiału wojennego. Ustępujące wojska rządowe **palą opuszczone przez siebie wioski** i stosują teror wobec ludności i własnych oddziałów, które nie mają ochoty dalej walczyć. Po zajęciu Nules powstańcy, posuwając się łańcuchami górskimi, okrążyli główną linię obronną **dużego miasta Saguntu.** Linia ta straciła dla rządowców całą swą wartość strategiczną. W niektórych punktach oddziały powstańcze znajdują się już w odległości tylko **10 km od granicy prowincji walenckiej,** która stanowi główną bazę oporu rządowców. Upływa już blisko 2 lata od wybuchu powstania; 2 lata pożogi wojennej, wyniszczającej państwo. Każde zwycięstwo gen. Franco zbliża koniec bratobójczych zmagań w Hiszpanii.

Ruch chłopski przeciw ustrojowi w Sowietach

Po latach biernego oporu, chłopi sowieccy, doprowadzeni do rozpaczy bezwzględnym wyzyskiem, ponownie zaczynają organizować opór czynny, przy czym ruch chłopski zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i staje się groźnym niebezpieczeństwem dla ustroju sowieckiego. Ostatnio odbył się w Leningradzie proces wielkiej chłopskiej grupy terrorystycznej. Członkowie tej grupy prowadzili agitację przeciw kolektywizacji oraz organizowali zamachy na przewodniczących osławionych kołchozów. Na wszystkich zapadły wyroki śmierci.

Codziennie dochodzą z Sowietów wieści o masowych rozstrzeliwaniach dygnitarzy. W związku z ucieczką kierownika G. P. U. na Dalekim Wschodzie Samojłowicza, o czym pisaliśmy, aresztowano znaczną ilość wyższych urzędników, z których 20-stu rozstrzelano jako kontrrewolucjonistów.

W niełasce znajduje się „pierwszy kawalerzysta czerwonej armii marszałek **Budienny,** a nawet sam szef Kominternu **Dymitrow.** Zarzucają mu słabe osiągnięcia za granicą w rewolucyjnej i rozkładowej działalności Kominternu oraz niepowodzenia w Hiszpanii. Aresztowany został, jak donosiły gazety angielskie, naczelny polityczny komisarz floty sowieckiej Szaposznikow. Słowem całe Sowiety przedstawiają się jako jedno wielkie więzienie, państwo kaźni i niebywałej niewoli społecznej i politycznej chłopów i robotników przede wszystkim.

Po roku wojny w Chinach

Rok trwają krwawe zmagania wojenne na Dalekim Wschodzie. Japończycy ogłosili listę strat obu stron. Przedstawia się ona następująco:

Chińczycy stracili: pół miliona zabitych, przeszło 800 tys. rannych, **180 tys.** karabinów, **6 tys. 685** lekkich i **2 tys. 78** ciężkich dział, **77** dział przeciwlotniczych, **13** dział przeciwpancernych, **275** czołgów i samochodów pancernych, **6** radiostacji polowych, olbrzymią ilość amunicji artyleryjskiej i karabinowej, **1070** samolotów; na morzu **43** okręty wojenne, co stanowi ponad **60** proc. chińskich sił zbrojnych morskich.

Japończycy stracili: 37 tys. zabitych, **89** samolotów, **2 okręty.** Ogółem na wodach chińskich poległo 1110 oficerów i szeregowych marynarki japońskiej. Chińskie straty powiększa jeszcze zniszczenie kraju, śmierć setek tysięcy ludności cywilnej. Woja zanosi się jeszcze na długo mimo, że Japończycy zdobyli w Chinach **1 mil. 249 tys. km. kw.,** a więc obszar trzykrotnie większy od Polski i Japonii, ze **132** milionami mieszkańców. Marsz. **Czang-Kai-Szek** zapowiada walkę do ostatniego żołnierza. Równocześnie mikado, czyli cesarz Japonii, ogłosił orędzie do narodu z okazji rocznicy wybuchu wojny, w którym stwierdza, że **spokój na Dalekim Wschodzie nastąpi dopiero z chwilą, gdy ostatecznie przeprowadzone zostaną zamierzenia rządu japońskiego na terenie Chin.**

Krwawe walki Żydów z Arabami w Palestynie

W ostatnich dniach doszło między Żydami i Arabami wprost do otwartej wojny domowej w Palestynie. Tym razem stroną zaczepną są Żydzi. W ub. tygodniu poległo **52 Arbaów i 12 Żydów.**

Władze angielskie wzmacniają pośpiesznie siły wojskowe w Palestynie, gdyż stacjonujące tam stale oddziały armii mogą nie podołać zadaniu przywrócenia spokoju i porządku. W drodze do Palestyny znajdują się dwa bataliony piechoty. Z Egiptu wyruszy na dniach pułk huzarów oraz oddział czołgów. Akty terroru, zabójstw, zamachów bombowych przybierają na sile. **Arabowie z Syrii i Transjordanii śpieszą z pomocą ziomkom palestyńskim.**

Grupy uzbrojonych Arabów, liczące po kilkaset członków usiłują przedostać się przez granicę. Wywiązują się wobec tego walki z wojskiem angielskim, strzegącym granicy palestyńskiej.

Rozwścieczeni Arabowie dążą do zemsty. Władze angielskie liczą się z koniecznością ogłoszenia stanu wojennego na obszarze całej Palestyny.

Nowy gatunek papierosów

Wkrótce pojawi się w sprzedaży nowy gatunek papierosów, który ze względu na swą dobroć, jak również taniość zjedna sobie niewątpliwie sympatię wszystkich, nawet najmniej zażomnych palaczy.

Potrzeba jest matką wynalazków; poszukiwania palaczy na rynku tytoniowym za dobrym a tanim papierosem skłoniły Polski Monopol Tytoniowy do wzmożenia wysiłków w kierunku wynalezienia takiego gatunku papierosa, któryby odpowiadał życzeniom jaknajszerszego ogółu. Aby sporządzić dobry a tani papieros trzeba wielu prób, zanim się wpadnie na odpowiednią mieszankę i stosowną bibułkę. Praca nie poszła na marne. Istotnie udało się wynaleźć i sporządzić gatunek papierosa popularnego, którego smak może zadowolić podniebienie każdego palacza, a cena taka, że może sobie go kupić nawet mało zarabiający palacz bez uszczerbku w swoim skromnym budżecie.

Nowy papieros będze nosił nazwę „Wiarus". Będzie to papieros bezustnikowy, w białej bibułce. dość gruby o dużej mocy. Cena jednego pudełka, zawierającego 20 sztuk wyniesie 60 groszy, czyli że jedna sztuka wypadnie po trzy grosze.



Król rumuński Karol II i następca tronu książę Michał podczas przeglądu pułków rumuńskich w 25 rocznicę ich powstania.



We Włoszech, na osuszonych błotach pontyjskich żniwa już w całej pełni... Zjechał tu sam Mussolini, aby własnoręcznie puszczać zboże na młockarni. Przy okazji wygłosił on do zebranych rolników mowę, o której piszemy obszerniej na innym miejscu.



Żołnierze japońscy walcząc z żywiołowym naporem wód, naprawiają most, zniszczony przez katastrofalny wylew Żółtej Rzeki.

Na szerokim świecie

ROCZNICA ŚMIERCI PUŁASKIEGO ŚWIĘTEM NARODOWYM STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Prezydent Roosevelt zatwierdził uchwałę Kongresu, parlamentu amerykańskiego, ustanawiającą 11-ty października świętem narodowym, poświęconym uczczeniu pamięci gen. bryg. Kazimierza Pułaskiego, bohatera amerykańskich walk wyzwoleńczych.

W dniu tym na wszystkich gmachach rządowych i publicznych Stanów Zjednoczonych wywieszone będą flagi państwowe, a naród amerykański złoży hołd bohaterowi w kościołach, szkołach i specjalnych zebraniach.

CZY CHCIAŁ DOKONAĆ ZAMACHU NA PREZYDENTA ROOSEVELTA?

W czasie przejazdu prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelta przez miasto Oklahoma pewien osobnik, usiłował wskoczyć do samochodu prezydenta, lecz jeden z policjantów obalił go na ziemię uderzeniem pięści. W urzędzie policyjnym oświadczył, że chciał tylko wyczyścić buty prezydentowi. Bezpośrednio po wypadku tłum, stojący na ulicach rzucił się na napastnika i chciał go zamordować. Policja wystąpiła w jego obronie, lecz dopiero po zawezwaniu straży pożarnej zdołano sikawkami rozproszyć tłum.

OTWARCIE ODNOWIONEJ KATEDRY W REIMS WE FRANCJI.

W mieście Reims, we Francji odbyło się w ub. niedzielę niezwykle uroczyste otwarcie słynnej katedry, zniszczonej przez Niemców w czasie wojny światowej. W uroczystościach wziął udział: prezydent Francji Lebrun, 100 książąt kościoła, kardynałów i biskupów oraz legat papieski.

WYWŁASZCZENIE KOPALŃ WĘGLA W ANGLII

Rząd angielski wniósł w swoim czasie do parlamentu projekt ustawy, mocą której nastąpi wywłaszczenie przez państwo właścicieli kopalń na rzecz państwa. Izba Gmin, czyli sejm, wybierany przez ludność, projekt poparła. Natomiast Izba Lordów, (senat), w skład której wchodzą z racji urodzenia arystokracja, uchwaliła poprawki! Nic dziwnego, skoro się zważy, iż dużo lordów posiada kopalnie węgla. Onegdaj Izba Gmin odrzuciła poprawki Izby Lordów. Ta ostatnia może jeszcze raz uchwalić poprawki. Izba Gmin może je jeszcze raz odrzucić i wówczas poprawki Izby Lordów upadają. Nie ulega wątpliwości, że projekt rządowy przejdzie, a wówczas właścicielem terenów kopalnianych będzie państwo. Dotychczasowym właścicielom państwa wypłaci odszkodowanie w wysokości 66 milionów funtów szterlingów czyli z górą 1 miliard 725 milionów złotych.

PROCES O SZPIEGOSTWO DZIAŁACZKI KOMINTERNU

W mieście Tartu w Finlandii przed Najwyższym Trybunałem Wojennym zasiadła Zina Litwiniczenko, komunistka, licząca 24 lata i odznaczająca się niepospolitą urodą, oskarżona o szpiegostwo w armii.

Dłuższy czas przebywała ona w Sowietach, gdzie ukończyła uniwersytet i specjalną szkołę wywiadowczą, przeznaczoną dla działaczy Kominternu. Dzięki właśnie niepospolitej urodzie udawało się jej nawiązywać znajomości z oficerami armii, od których wydobywała potrzebne wiadomości. Grozi jej kara długoletniego więzienia.

BANDYCI UPROWADZILI CAŁĄ RADĘ MIEJSKĄ WRAZ Z BURMISTRZEM

W Meksyku, w mieście Puerto Canoa została uprowadzona przez bandytów rada miejska, złożona z 10 członków, oraz burmistrza miasta. Ten niesłychany postępek bandytów jest aktem zemsty za ujęcie przez funkcjonariuszy miejskich kilku członków bandy i wydanie ich władzom wojskowym. Bandyci wkradli się do miasta w nocy i uprowadzili członków rady miejskiej, wyciągając ich z łóżek. Podczas poszukiwań porwanych znaleziono na jednej z dróg podmiejskich trupa burmistrza, powieszonego na gałęzi. Los pozostałych porwanych radnych jest niewiadomy.

Z całego kraju

BURZE I POŻARY NISZCZĄ WSIE I OSIEDLA

W ubiegłym tygodniu przeszły nad wieloma okolicami Polski gwałtowne burze gradowe z piorunami, niszcząc zasiewy i wywołując pożary. Najwięcej od burz i pożarów ucierpiały województwa wschodnie.

Groźne burze i pożary szalały na Wileńszczyźnie. W powiecie postawskim uległo zniszczeniu wskutek huraganu 38 domów, 355 budynków gospodarczych, a od piorunów poniosło śmierć 5 osób. W pow. madzialskim w podobny sposób zginęło też 5 osób, a w pow. święciańskim 8 osób, przy czym zniszczeniu uległo tam 75 domów mieszkalnych i 100 stodół. Wiele osób zginęło też w powiatach: brasławskim i wilejskim. Straty sięgają tam do miliona złotych.

W innych częściach Polski zanotowano również szereg burz i pożarów. I tak w woj. kieleckim przeszła gwałtowna nawałnica gradowa nad pow. olkuskim, gdzie grad zniszczył plony w 20 wsiach. W trzech tylko gminach: bolesławskiej, dłuskiej i jangrodzkiej straty sięgają miliona złotych. W Ząbkowicach koło Pilicy spłonęło 15 domów. Wielkie straty materialne poniosła też wskutek burz Wielkopolska oraz woj. krakowskie. Wszędzie jest moc ofiar w ludziach.

Na szczególną jednak wzmiankę zasługuje woj. tarnopolskie, gdzie już nie żywioły, ale zbrodnicza ręka wywołuje pożary, niszcząc zagrody chłopskie, a także i siano zebrane tego lata. Szereg podpaleń na obszarze tego województwa zanotowano w pow. Brody, Podhajce i w szeregu innych.

ROLNICY FRANCUSCY W WIELKOPOLSCE.

Do Wielkopolski przybyła ostatnio wycieczka rolników francuskich, którzy, po powitaniu ich przez przedstawicieli Wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz szeregu organizacyj wiejskich, zwiedzili Luboń pod Poznaniem, gdzie zapoznali się z przemysłem przetwórczym. W czasie dalszego pobytu w Wielkopolsce goście francuscy obejrzeli szereg wzorowych gospodarstw, wyrażając wszędzie podziw dla naszego chłopa i jego pracy.

GDYNIA LICZY 119 TYS. 541 MIESZKAŃCÓW.

Dnia 1 lipca Gdynia liczyła 119.541 mieszkańców, w tym stałych 94.063 i czasowo zameldowanych 24.841. Cudzoziemców mieszka w Gdyni 997.

„POSTRACH" LUBELSZCZYZNY I KIELECKIEGO ZGINĄŁ OD KUL POLICYJNYCH.

W pobliżu wsi Bielany w pow. łukowskim policja osaczyła dwóch groźnych bandytów Józefa Rusina i Józefa Zadurskiego którzy bezkarnie od lat 7 grasowali na Lubelszczyźnie i w Kieleckim, siejąc wszędzie postrach i śmierć. Po półgodzinnej walce policji z bandytami, zostali oni obaj zabici, przy czym znaleziono przy nich kilka karabinów, rewolwery, granat ręczny oraz moc nabojów i większą ilość zrabowanych przez nich ostatnio pieniędzy.

MASOWO GINĄ PSZCZOŁY W MAŁOPOLSCE.

Z wielu stron Małopolski donoszą o masowym ginięciu pszczół. Rozmiary klęski są bardzo duże, gdyż dotknęła ona już kilka tysięcy osad. Zimne noce, deszcze i burze przyczyniły się głównie do tej klęski.

BANDYTA SKAZANY NA ŚMIERĆ UCIEKŁ Z POCIĄGU.

W pociągu, idącym z Kutna do Płocka, jechał z rozprawy sądowej pod eskortą, zakuty w kajdany, bandyta Włodarczyk, skazany za wielokrotne morderstwa i napady rabunkowe na karę śmierci! W pewnej chwili pchnął on nagle drzwi i wyskoczył z wagonu, niknąc w lesie. Zarządzony pościg nie dał rezultatów. Dopiero następnego dnia, w ub. czwartek, wpadł on w ręce policji. Mianowicie, tułając się po okolicznych lasach, zmęczony i głodny, spotkał kobietę, którą zapytał o drogę do Kutna. Ta przerażona kajdanami i zorientowawszy się kto to może być, zawiadomiła o niezwykłym spotkaniu policję. Ta niezwłocznie udała się za bandytą, który w chwili zatrzymania nie stawiał już żadnego oporu.



Sala obrad podczas konferencji w sprawie gospodarczego podniesienia ziem południowo - wschodnich, która odbyła się w ub. tyg. pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego. Zdjęcie przedstawia moment przemówienia ministra przemysłu i handlu Romana.



Ostatnio odbyła się w Lublinie doroczna wystawa koni, zorganizowana przez Zw. Hodowców Koni pow. lubelskiego. Na otwarcie wystawy przybyli: widoczni na fotografii: minister Spraw Zagranicznych J. Beck i wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz.



Ostatnio szalał na Wileńszczyźnie olbrzymiej siły huragan, o którym piszemy obok. Na zdjęciu widoczne są skutki tego huraganu w pow. oszmiańskim.

Co nam piszą Czytelnicy

Piękny program na tle smutnej rzeczywistości

Dla rozwiązania zagadnienia gospodarczego w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na dzielnicę o niskim poziomie gospodarczym, a mającą dość duże bogactwa naturalne, w porównaniu z dzielnicami lepiej zagospodarowanymi.

W tym wypadku na pierwsze miejsce wysuwa się nasze Polesie.

Na rozległych terenach tej dzielnicy, płynie wielka ilość rzek połączonych z jeziorami; bogaty rybostan tych jezior i rzek w bardzo małym stopniu jest wykorzystany przez miejscową ludność, przeważnie tylko dla własnego użytku.

O racjonalnym eksploatowaniu tych bogactw nie może być mowy, gdyż miejscowi rybacy stosują prymitywne sposoby połowu. Natomiast o sposobach ulepszonych w prawidłowym przemyśle rybnym, jak np. o: soleniu, wędzeniu, konserwowaniu pobocznych produktów, jak tran, klej, mączka rybna dla tuczenia trzody chlewnej oraz sztuczne nawozy nikt tu nie wie.

Ta sprawa racjonalnego i prawidłowego korzystania z tych bogactw, obecnie rośnie w całej pełni, gdyż to jest poważnym źródłem żywności, bardzo cennym dla ludzi.

W tym stanie rzeczy koniecznym jest odrabiać dotychczasowe zaległości, budując odpowiednie urządzenia, a przede wszystkim wędzarnie i to w punktach najlepiej nadających się do eksploatacji.

Na przykład: w pobliżu jezior: Sporowskiego i Czarnego, Białego i Świtezi.

Nie mniejszymi źródłami dochodu na Polesiu są ogromne tereny torfowe, które dotychczas leżą odłogiem zupełnie nietknięte, a co może przynieść znaczne zyski. Tym bardziej, że w miarę zmniejszania się drzewostanu na Polesiu drzewo opałowe co rok drożeje.

Dla dokonania zmian w gospodarce Polesia, ściślej w jego bogactwach naturalnych, potrzebna jest sumienna i fachowa praca; na miejscu. Ludzi do tej pracy u nas na Polesiu nie brak.

Inż. Mikołaj Moskalenko
pow. Drohiczyn Poleski, woj. poleskie.

Obszarnicy nie spełniają podstawowych obowiązków względem Ojczyzny

Gen. St. Skwarczyński, Szef O.Z.N. w mowie swej na zjeździe w Lublinie powiedział, że skończyć nam trzeba z błyskotliwymi demagogicznymi frazesami a realną pracą związać wieś z ideą ludowej potęgi Państwa.

Omówił szeroko bolączki wsi, a to karłowatość i nieopłacalność gospodarstw rolnych i nawoływał do zwartej organizacji.

Wieś dzisiejsza ma opiekunów za dużo. Obiecują jej reformę rolną i stragany żydowskie w mieście, a w gruncie rzeczy opatrznościowi dobrodzieje rozbijają tę biedotę wiejską coraz bardziej.

Zjazdy ziemiańskie uchwalają obowiązek pracy społecznej. Co prawda, to ta praca nie ma dobra dla chłopa i mieć nie może. Znamy takich, którzy te uchwały podpisują. Jak się ci wielcy działacze, do których i nasz właściciel majątku w Chorzelowie się zalicza, ustosunkowują się do najpotrzebniejszych zagadnień wsi, świadczy poniższy przykład:

W naszej wsi po 30 latach od wybudowania kościoła, wokoło którego teren był tak nierówny i wyboisty, że procesje tylko 2 razy w roku dookoła kościoła chodziły, a ksiądz idąc z procesją w Boże Ciało 1937 r. z Przenajświętszym Sakramentem, chciał się wywrócić i przytrzymać się musiał dopiero chłopa niosącego baldachim, by zachować równowagę. Chłopi nie mogący dłużej takiego stanu ścierpieć, postanowili nie oglądając się na sławetnego kolatora, teren kościelny wyrównać i ogrodzić. — Obszarnik nasz usiłował za wszelką cenę do tego niedopuścić. Skarżył do Kurii Biskupiej, a rodzina jego publicznie wymyślała chłopom, nazywając ich bolszewikami.

Chodziło głównie o to, by uchwalonej przez komitet parafialny, a należnej z każdego morga ornej ziemi czy lasu sumy na ogrodzenie nie wpłacić.

Niestety na niczym spełzły wszelkie usiłowania dworu, mając na celu unicestwienie starań chłopskich. Chłopi wywieźli ponad 4 tysiące fur ziemi, dostarczyli robotników, wyrównali teren i ogrodzili kościół. Właściciel naszego dworu przyjeżdża na posiedzenie gminne, skwapliwie uchwala i inkasuje zł 2.— za posiedzenie, ale sam z majętności swej nie odrabia szarwarków, nie płaci za nadmierne zużycie dróg gminnych, zalega z podatkami gminnymi, tak, że zaległości te wynoszą w gminie Tuszów zł 2.258.19 groszy.

Upomnienia z gminy o zapłatę lekceważy. Stan taki jest wielce demoralizujący, biorąc pod uwagę, że gromady wykonują swój obowiązek i szarwarki solidnie odrabiają. — Obszarnik nasz na swoje cele zużywa drogi gminne, nie płacąc świadczeń, ale za to chłopów włóczy po sądach i procesuje się z nimi, gdy dworską drogą jeżdżą, (gromada Chrząstów).

Czas z tym skończyć. Niech nareszcie dobrodzieje nasi zrozumieją, że czasy pańszczyźniane już dawno minęły, że są prawa i obowiązki, że jedne szanować, a drugie spełniać należy, że Polska to nasza wspólna rzecz i własność i że Bartki i Wojtki to nie woły robocze, lecz to wolni obywatele, którzy w latach wojny życie i mienie składali na ołtarzu Ojczyzny i którzy w Ojczyźnie mają prawo nie nędznego bytowania, ale prawo życia ludzkiego.

Należy rozparcelować zadłużone ponad 75 proc. rzeczywistej wartości majątki obszarników między chłopów i stworzyć zdrowe i silne warsztaty rolne.

Chłop z Chorzelowa.
pow. mielecki, woj. krakowskie.

Czesław Mączewski

ZA CHLEBEM I SERCEM

3)

— Nie gniewajcie się na mnie, rozeźliłem się na niego i zaprowadziłem do takiego miejsca, gdzie będzie mógł rozmyślać nad swoim głupim postępkiem. Może mu się odechce na przyszłość po pijanemu przychodzić na zabawę.

— Dobrześ mu zrobił! Przyda mu się taka nauczka — przyznawali mu.

Tymczasem Franek zbliżył się do Józka i — odciągnąwszy go na stronę, począł mu wyjaśniać:

— Bo to widzisz, on jest na ciebie zły za Zośkę. — Wlazłeś mu w paradę, no i nie może ci tego zapomnieć...

— Daj spokój, Franek, ja ci się dziwię, że ty taki porządny i z nim się zadajesz. Zapomnijmy o tym, co było i o nim i lepiej się bawmy.

Muzyka zagrała skocznego oberka. Wszyscy niemal puścili się w tany. Józek poprosił Marynkę. Tańczono ochoczo i do upadłego. Ten i ów podśpiewywał sobie lub przytupnął siarczyście aż skry z podłogi leciały. Zabawa przeciągała się coraz bardziej. Niektórzy jużby sobie poszli do domu a i muzykanci porządnie się zmęczyli, a że dużo było jeszcze ochotnych do tańca, zabawa trwała nadal.

Minęła północ, pierwsze koguty przypomniały się wrzaskliwym pianiem, ponad ogrodem tonącym w świeżym ulistwieniu, nad horyzontem zwolna i jakby lękliwie ukazywać się zaczęła i potężnieć blaskiem wiosenna zorza. Ucichł wreszcie ton skrzypiec, schowano spracowaną harmonię i wymęczona długą zabawą młodzież zaczęła się pośpiesznie rozchodzić do domów. Józek również śpieszył, bo choć nie czekała go dzisiaj żadna praca, to jednak bardzo potrzebował wypoczynku.

Wszedł po cichu do mieszkania, pośpiesznie się rozebrał i położył na bezładnie rozebrane łóżko. Myśl jeszcze krążyła po wydarzeniach dnia, zakręciło mu się wszystko jak w czarownym kalejdoskopie i odjeżdżająca Zośka, i pijany Władek, i Marynka, i awantura — aż przeszło wszystko w nieświadome majaczenie i — ciszę myśli. Po chwili tylko ciężki oddech i chrapanie zdradzało obecność śpiącego.

Zbudziło go szarpanie i głos brata. Nachylony nad nim przynaglał:

— Józek, budź się nareszcie! Śpieszno mi w pole, a chcę ci coś ważnego powiedzieć... Słuchasz?

— Noo, mów — przecierając oczy, mamrotał Józek.

— Słuchaj! Do Kowalewa, do państwa, jechał wczoraj z Warszawy w gościnę Bielski, ten, co u niego nieboszczyk ojciec dzierżawił ogrody. Myślał, że ojciec żyje, wstąpił, żeby przyjąć jako nadzorcę nad ogrodami i szkółkami. Zmartwił się, że ojciec nie żyje, bo to powiada był człowiek uczciwy i fachowy. Zaczął rozmyślać, skąd weźmie na to miejsce innego. Bo chciał pewnego, rozumiesz. Ja mu powiedziałem o tobie, myślał trochę, ale powiedział, że może cię przyjmie, tylko musisz mu się pokazać.

Wiadomość ta całkiem otrzeźwiła Józka, siadł na łóżku i z ogromnym zainteresowaniem pochłaniał każde słowo. Gdy tamten przerwał, naglił:

— Gadaj dalej, bo to takie ważne i ciekawe —

— Bo, rozumiesz — ciągnął tamten dalej — on teraz zakłada duże ogrody. Mówił, że dziś będzie wracał, to wstąpi i pogada. Daj Boże, żebyś mu przypadł do gustu. No, idę, a ty wstawaj! A rozważ sobie to dobrze.

— Co ja mam myśleć, ja się tylko obawiam, czy mu się spodobam —

— No, ostatnio nie wyglądasz, zdrów, mocny, z warzy też mi wilkiem nie patrzy, a dla niego toś ty przede wszystkim syn Wincentego. To dużo —

Poszedł. Józek rozradowany zerwał się z łóżka, ubrał, otworzył okno i przysiadł przy nim na chwilę. Pąki i małe listeczki pokrywały piękne drzewka, wyhodowane ręką Józka. Cały sad zalany był perlącą się rosą. Rozśpiewane skowronki wisiały wysoko nad ziemią; słońce złociło wszystko potokami promieni. W górze zauważył ciągnący klucz żurawi. Opóźnione ptactwo wracało, by z rozkwitającą wiosną na świeżej przyrodzie rozpocząć nowe życie.

Czekał niezbyt długo. Około dziesiątej usłyszał daleki sygnał samochodowy; wyjrzał: drogą, wiodącą przez wieś w pobliżu zabudowania Kowalskich jechał sportowy samochód Bielskiego. Oprócz niego siedziała w nim wytwornie ubrana starsza pani. Bielski zatrzymał samochód, wysiadł i skierował się na podwórze. Józek pośpiesznie poprawił na sobie ubranie i wyskoczył z domu na jego spotkanie. Skłonił się z dala nadchodzącemu. Tamten rzucił pytanie:

(Dalszy ciąg za tydzień)

Realizacja idei wzajemnej pomocy

II.

W poprzednim artykule („Droga do wzajemnej pomocy") omawiającym sprawę ubezpieczeń rolnych, starałem się omówić przyczyny wprowadzenia w życie „przymusu rolnego", korzyści z tego ubezpieczenia płynące, oraz drogi jakimi to ubezpieczenie winno być wprowadzone w życie. Dziś postaram się powiedzieć o tym, jakie wartości własnego mienia możemy ubezpieczyć w „przymusie rolnym", oraz to, jakich obowiązków wymaga od nas owo ubezpieczenie.

Otóż: według ogólnych warunków ubezpieczenia od ognia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych, wydanych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, a zatwierdzonych przez Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Ubezpieczeń (w dn. 5.XII 1929 r. L 4628/UU/III.39) rolnicy przez wprowadzenie u siebie w powiecie „przymusu rolnego" mogą ubezpieczyć:

a) plony (zboże w ziarnie, słoma, pasza) oraz rośliny przemysłowo-techniczne: len, tytoń i chmiel), z wyłączeniem okopowizn, ziemiopłodów na pniu, pośladów, zgonin, plew, słomy, roślin oleistych oraz nawozu;

b) inwentarz żywy, jak: konie, bydło rogate, kozy, owce, oraz trzoda chlewna, z wyłączeniem drobnych zwierząt (króliki) oraz ptactwa i pszczół;

c) inwentarz martwy jak: młockarnie, sieczkarnie, kieraty, pługi, brony, wozy, bryczki, sanie, wagi, uprząż i t. p. z wyłączeniem przedmiotów drobnych, jak: motyki, siekiery, łopaty, grabie, cepy, worki itp.

Oczywiście zrozumiałą jest rzeczą, że powyższe mienie można ubezpieczyć tylko od wypadku klęski losowej. Trudno bowiem pomyśleć o tym, by ubezpieczenie rozciągało się i na tych ludzi, którzy sami powodują klęski rozmyślnie, a więc na podpalaczy.

Skoro jednak los zrządził, że ubezpieczony poniósł straty w mieniu ubezpieczonym, w takim razie ma on prawo do odszkodowania za rzeczywiście poniesione straty. Właśnie to prawo jest istotnym celem ubezpieczenia się. Ono bowiem pozwala poszkodowanemu za otrzymane odszkodowanie odbudować warsztat pracy i rozpocząć pracę na nowo. Odszkodowanie to może jednak otrzymać poszkodowany tylko dzięki temu. że jedna, druga, trzecia, dziesiąta i setna gromada płaci drobne składki, z których urasta fundusz gromadzki zawsze przeznaczony dla tych, którzy z pośród gromady ponieśli szkody spowodowane klęską losu. Skoro więc cała gromada ludzi składa się na to, by w wypadku nieszczęścia przyjść z pomocą poszkodowanej jednostce, w takim razie gromada ta wymaga też od tej jednostki pewnych obowiązków gwarantujących byt samej idei wzajemnej pomocy.

Realizowanie bowiem idei wzajemnej pomocy może tylko wówczas odbywać się sprawnie i skutecznie, kiedy każdy ubezpieczony rolnik nie tylko będzie rozumiał i docenial wartość ubezpieczenia, ale również będzie solidnie i uczciwie wywiązywał się z obowiązków, jakie przyjął na siebie z tego tytułu, że gromada ubezpieczyła jego mienie. Obowiązki te nie są ani zbyt wielkie, ani zbyt ciężkie. Ale też dlatego mogą one pozbawić praw ubezpieczeniowych każdego, kto je zaniedba, lub lekceważy.

Takim podstawowym obowiązkiem dla każdego rolnika i chłopa w Polsce jest: postarać się zrozumieć ważność idei wzajemnej pomocy, oraz docenić wartość gromadzkiego działania. Skoro to człowiek zrozumie i skoro dojdzie do przekonania, że jego mienie jest mieniem gromady i narodu całego, wówczas postara się o to, by mienie to pielęgnować i na wszelki wypadek zabezpieczyć. W poprzednim artykule mówiliśmy już o tym, w jaki sposób można osiągnąć możność ubezpieczenia własnego mienia, zwracaliśmy tam uwagę na to, iż należy to czynić gromadnie i po przez swoich przedstawicieli w samorządzie. Kiedy ci postarali się o uchwałę wprowadzającą w powiecie „przymus rolny", wówczas należy nawiązać ścisły kontakt i szczerą współpracę z przedstawicielem PZUW, a więc instytucji, która nasze mienie ubezpiecza.

Współpraca ta potrzebna już jest od tej chwili, kiedy zaistnieje sprawa oszacowania tego mienia, które ma ulec ubezpieczeniu. Dawniej szacowanie tego mienia odbywało się w ten sposób, że specjalna komisja badała pewną ilość gospodarstw różnych w powiecie i ustalała przeciętną sumę szacunkową dla reszty powiatu. Dziś PZUW czyni próby idące w tym kierunku, by każdy chłop mógł brać czynny udział w szacowaniu własnego mienia. Dlatego w naszym interesie, w interesie wsi leży, abyśmy te próby poparli.

Kiedy już oszacujemy mienie i gdy już ubezpieczenie obowiązuje, należy pomyśleć o tym, co jest podstawą idei wzajemnej pomocy i na czym cała akcja gromadnego ubezpieczenia polega, mianowicie należy pomyśleć o regularnym gromadzeniu funduszu społecznego, który się składa tylko ze składek ubezpieczeniowych. Właśnie płacenie tych składek i to płacenie regularne gwarantuje sprawną realizację idei wzajemnej pomocy. Nie ma więc dziwoty, że opieszałych czy nierozumnych rolników gromada zmusza do płacenia tych składek nawet drogą przymusowych egzekucji, co pociąga za sobą koszta, a może pociągnąć i utratę praw do odszkodowania.

Dalszym obowiązkiem ubezpieczonego jest komunikowanie przedstawicielowi PZUW, lub Zarządowi Gminy o wszelkich zmianach, jakie zaszły w przedmiotach ubezpieczonych. A jeśli mienie ubezpieczone zniszczy żywioł, wówczas należy jak najszybciej zawiadomić o tym Inspektora PZUW, lub Zarząd Gminy, a równocześnie donieść o szkodzie policji. Pamiętać przy tym należy, że między innymi od wyników śledztwa policji zależy odszkodowanie. Im szybciej policja ukończy śledztwo, tym prędzej uzyskać możemy odszkodowanie. A jeśli jakiekolwiek sprawy wydadzą nam się niesprawiedliwe, czy krzywdzące, można zawsze żądać komisji, która skargi nasze zbada.

By jednak w sprawie ubezpieczenia uniknąć wszelkich nieporozumień i niejasności, najlepiej z każdą sprawą niewyraźną dla nas udać się do inspektora powiatowego PZUW, a on nam zapewne wszystko rzetelnie wyjaśni.

Przy całości zagadnienia ubezpieczeniowego pamiętajmy o tym, że PZUW, to nie jakać prywatna instytucja, ale to zakład społeczny, nasz zakład, którego działanie oparte jest na prawach wzajemnej pomocy. A pomoc wzajemna, to jedna z najwspanialszych idei ludzkich, to jedna z tych idei, która, gdyby opanowała serca i umysły wszystkich obywateli, wówczas i Państwo nasze i nasze życie tak gospodarcze, jak i kulturalne uniknęłoby nie jednego wstrząsu i nie jednej przykrości! Pomoc wzajemna — to droga do dobrobytu jednostki, gromady i narodu! O tym każdy polski chłop winien pamiętać.

W. S.

NOWE KSIĄŻKI

„Gospodarska hodowla bydła"

Napisał inż. Józef Lewandowski, stron 176, rys. 50. Z cyklu „Biblioteczka Kółka Rolniczego" Nr 12, wydawnictwo „Książnicy dla Rolników" Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30. Rok 1938. Cena zł 150. Z przesyłką zwykłą, po uprzednim wpłaceniu należności zł 1.90. Za zaliczeniem pocztowym zł 2.70.

Trudno sobie wyobrazić istnienie gospodarstwa rolnego bez bydła. Krowa jest nieodłącznie związana z każdym warsztatem rolnym ze względu na rozliczny pożytek, jaki temu gospodarstwu przynosi. Stan hodowli bydła w Polsce, aczkolwiek ilościowo przedstawia się dość pokaźnie, nie przynosi jednak gospodarstwu krajowemu oraz poszczególnym rolnikom takich korzyści , jakie są udziałem rolników za granicą. Jest to wynikiem przede wszystkim braku znajomości zasad racjonalnego wychowu, utrzymania i żywienia bydła. Szczególnie drobne gospodarstwa grzeszą brakiem podstawowych elementarnych z tego zakresu wiadomości. Dla ich zatem użytku przeznaczona jest wymieniona w tytule książka, napisana przystępnie, zrozumiale i zawierająca wszystkie niezbędne wiadomości, jakie powinien przyswoić sobie każdy rolnik bez względu na to, czy ma w swej oborze jedną czy więcej krów.

Ochrona pól i warzywników przed chorobami i szkodnikami

Napisał dr K. Strawiński, kierownik Stacji Ochrony Roślin Łódzkiej Izby Rolniczej. Z cyklu „Biblioteczka Kółka Rolniczego" Nr 13. Wydawnictwo „Książnicy dla Rolników" Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30. Str. 184, rys. 118. Rok 1938. Cena zł 1 gr 60 (z przesyłką zwykłą 2 zł, za zaliczeniem pocztowym 2 zł 80 gr.).

Często się zdarza, że rolnik staje się zupełnie bezradny wobec klęskowych nieraz szkód, jakie w plonach roślin uprawnych wyrządzają mu różne szkodniki i choroby. A jednak w wielu wypadkach dałoby się uniknąć strat przez zastosowanie we właściwym czasie różnych zabiegów, zapobiegających pojawieniu się groźnych wrogów naszych upraw polowych i warzywników. Aby jednak móc zapobiegać rozmnażaniu się szkodników i rozwojowi chorób roślin, trzeba umieć rozróżniać je i posiadać znajomość stosowania różnych środków walki. Nieraz wystarczy wykonać umiejętnie jakiś zwykły zabieg gospodarski (tępienie chwastów, siew w odpowiednim czasie), aby się ustrzec klęskowych strat, wyrządzanych przez groźne szkodniki.

Wyżej wymieniona broszurą zapoznaje rolników ze wszystkimi zagadnieniami, związanymi ze zwalczaniem szkodników i chorób w polu i warzywniku oraz ze sposobami zapobiegania ich pojawowi.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG KRAKOWSKI.

Dnia 29 czerwca b. r. odbył się w **Gorlicach** kurs działaczy O.Z.N. z powiatu gorlickiego, któremu przewodniczył burmistrz Andrzej **Kwaskowski,** wiceprzewodniczący Obwodu, sekretarzował ob. Aleksander **Bieszczad.** Na kurs przybyli delegaci ze **wszystkich gmin i miast Biecza** i **Gorlic.**

Referat organizacyjno - propagandowy wygłosił wiceprzewodniczący Okręgu ob. L. **Rączkowski,** który omówił sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Nad referatem wywiązała się parogodzinna dyskusja, po czym ustalono plan pracy organizacyjnej na wsi, w ośrodkach robotniczych i mieście.

Dnia 29 czerwca r. b. odbyło się w **Myślenicach** posiedzenie Rady Obwodowej i konferencja przewodniczących Oddziałów. Po zagajeniu przez przewodniczącego Obwodu — W. **Węglarskiego** wygłosił referat ideowo - propagandowy sekretarz Okręgu inż. K. **Krzyżak.** Na posiedzeniu zostali dokooptowani do Rady Obwodowej następujący członkowie: Wł. **Kowalczyk** — rolnik - kupiec, **Turek** Józef — rolnik, **Koleta Jan** — rolnik, **Bergiel** Andrzej — inspektor samorządowy, **De Georgi.**

Na konferencji przewodniczących Oddziałów zobrazowano stan organizacyjny w poszczególnych Oddziałach. Akcja Obozu mimo szeregu trudności wykazuje stały postęp.

W niedzielę 3 lipca b. r. odbył się w **Tarnowie** kurs propagandowo - przeszkoleniowy. — W kursie wzięli udział członkowie O.Z.N. reprezentujący działaczy miejskich, wiejskich i ruch zawodowo - gospodarczy.

Kurs otworzył przewodniczący Obwodu inż. St. **Hüpsch** po czym wygłosili referaty ideologiczne: prof. **Mundała** i delegaci Okręgu St. **Ostrowski** i St. **Victorin,** ustalając wytyczne metody pracy w terenie.

Dyskusja, która się następnie wywiązała, wykazała wysoki poziom umysłowy i doskonałe wyrobienie społeczne kursistów, przede wszystkim zaś unaoczniła w jak wysokiej mierze ideologia O.Z.N. trafia do świadomości i staje się własnością najszerszych warstw społecznych.

Dnia 3 lipca br. odbyło się w **Chrzanowie** inauguracyjne zebranie Rady Obwodowej i konferencja przewodniczących Obwodów. Po zagajeniu przez przewodniczącego Obwodu posła Tadeusza **Gdulę** wygłosił wyczerpujący referat delegat Okręgu radca Adam **Skotnicki.** Prezesi Oddziałów w sprawozdaniach podkreślali stały wzrost sił organizacyjnych i coraz większe zrozumienie idei konsolidacyjnej, które jest tak potrzebne szczególnie w powiecie chrzanowskim.

OKRĘG TARNOPOLSKI.

Dnia 16 czerwca br. w **Przemyślanach** odbyło się uroczyste wręczenie przez w-przewodniczącego Obwodu O.Z.N., **Malinowskiego** Wł. trzech ręcznych karabinów maszynowych oraz 120 pasów, ufundowanych przez społeczeństwo z powiatu dla mającej powstać kompanii Obrony Narodowej.

W uroczystości wzięli udział: starosta powiatowy **Mikrowocz,** delegacja 51 p.p. z majorem **Sanakiem** na czele, kompania honorowa pułku oraz licznie zebrana ludność z całego powiatu.

W krótkich, pełnych szczerości słowach wyraził Malinowski podziękowanie społeczeństwu polskiemu za udział w tak wzniosłym dziele, przy czym zaznaczył, że Polacy zorganizowani w OZN, gotowi są ofiarować ku chwale i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wszystko, nie szczędząc własnej krwi i życia.

Dnia 29 czerwca br. odbyło się w **Radziechowie** zebranie Rady Obwodowej OZN przy współudziale wice-przewodniczącego Okręgu, prof. Władysława **Opali,** członków Rady i przewodniczących Oddziałów Obozu z powiatu.

Podczas posiedzenia, któremu przewodniczył prezes Obwodu, dyr. T. **Andrzejewski,** wysłuchano szeregu sprawozdań przewodniczących Oddziałów i prezydium Rady oraz nakreślono plan pracy na najbliższą pszyszłość.

Dnia 2 lipca br. odbyło się w **Przemyślanach** pierwsze posiedzenie Rady Obowodowej OZN, któremu przewodniczył prezes Obwodu, dr Fr. **Zimmerman.** W zebraniu tym wziął także udział wice-przewodniczący Okręgu, prof. Władysław **Opala,** który wygłosił referat o sytuacji politycznej.

W czasie obrad zastanawiano się nad składem osobowym Rady, planem pracy na przyszłość i organizacją Obozu w powiecie.

Dnia 3 lipca br. odbył się w **Czortkowie** pierwszy Zjazd powiatowy członków i sympatyków O.Z.N. przy udziale przeszło 500 osób.

Uczestnicy zjazdu wysłuchali mszy św., po czym udali się na obrady, które odbyły się pod przewodnictwem prezesa Obwodu O.Z.N. insp. J. **Inglota.**

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, uczestnicy uczcili jednominutowym milczeniem pamięć Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił wiceprzewodniczący Okręgu O.Z.N. prof. Władysław **Opala.** Zjazd obesłany był prawie wyłącznie przez ludność wiejską, toteż w dyskusji nad referatem zostały poruszone i omówione sprawy dotyczące przede wszystkim bolączek i potrzeb wsi. Zjazd zakończył się wysłaniem depesz hołdowniczych oraz uchwaleniem rezolucyj w których po podkreśleniu nadrzędności sprawy obronności kraju i po wezwaniu wszystkich Polaków dobrej woli pod sztandary O.Z.N. wysuwa następujące żądania:

„Żądamy umożliwienia racjonalnego zorganizowania produkcji rolniczej, naprawy ustroju rolnego, dobrze przemyślanej i tak zorganizowanej parcelacji, któraby uwzględniała nie tylko potrzeby tworzenia nowych kolonii, ale i potrzeby miejscowej ludności polskiej, organizację zbytu produktów rolnych, tanich kredytów na powiększenie gospodarstw, zakładanie warsztatów pracy, budowę higienicznych domów i na oświatę rolniczą.

Żądamy zaspokojenia naszych potrzeb kulturalnych i oświatowych przez organizację i budowę polskich szkół powszechnych wyższego stopnia z językiem polskim nauczania by nasze dzieci mogły kształcić się na równi z dziećmi mieszkańców miast. Żądamy też utworzenia gimnazjum w Jagielnicy i budowy w każdej osadzie, gdzie jest gromada Polaków kaplicy, domu ludowego, by przez organizację życia świetlicowego wszędzie tam pulsowało życie polskie i brzmiała tylko polska mowa.

Zebrani protestują przeciw udzieleniu koncesji na otwarcie żydowskiego gimnazjum kupieckiego w Czortkowie, uważają bowiem, że dotychczasowe gimnazjum kupieckie T.S.L. zaspakaja w zupełności potrzeby Ciepłego Podola. Zebrani protestują też przeciw zamierzonemu przeniesieniu gimnazjum ukraińskiego do nielegalnie budującego się gmachu obok sadu okręgowego i więzienia, gdyż uważają, iż zakaz budowy gimnazjum w tym miejscu winien być nadal utrzymany.

Żądamy połączenia Małopolski Wschodniej i Podola z Centralnym Okręgiem Przemysłowym przez wybudowanie połączenia kanałowego Wisła—San—Dniestr.

Domagamy się jak najszybszego zlikwidowania bezrobocia przez organizację pracy i inwestycje budowlane i przemysłowe. Bezrobotnej ludności wiejskiej należy udostępnić otrzymanie pracy i zajęcia w mieście. Domagamy się unarodowienia handlu, ponieważ praca jest podstawą rozwoju potęgi Rzeczypospolitej. Bezrobocie z życia polskich wsi i miast musi czym prędzej zniknąć".

Anatol Krakowiecki

„TAMTE" I „TE" DNI

(Dokończenie)

Widocznie Wilhelm obecnie czuje, że i tym razem pomylił się. Czuje i nie ma już nadziei na przyszłość...

A mylił się Wilhelm często i dopóki był cesarzem tragicznie. Oczywiście tragicznie dla swych „poddanych", bo on sam potrafił jakoś wyjść ze wszystkich opresyj możliwie obronną ręką...

Kiedy w 1914 roku oddziały niemieckie wyruszały na wojnę, Wilhelm napisał w rozkazie:

„Powrócicie zwycięzcami, zanim liście opadną z drzew..."

I rozpoczął się atak na Francję, zbrodniczy napad na Belgię, która spłynęła krwią spokojnej, niewinnej ludności, krwawa masakra Kalisza.

Ale liście z drzew opadły pięć razy. Minęła jesień 1914, 1915, 1916, 1917 a nawet 1918 r. Liście opadły z drzew i szron osiadł na czarnych gałęziach drzew, kiedy wojska niemieckie wracały z pola w kupkach, gromadach, nieładzie, rozprzężeniu, wśród krwawych zamieszek, wśród rewolucji. Wracali, ale nie jako zwycięzcy, lecz jako sromotnie pokonani.

Trzeba jednak przyznać, iż tak, jak ekscesarz Wilhelm, myślało w 1914 r. 99 procent ludzi.

— Wojna skończy się za 6 tygodni!

Tak mówiono w Wiedniu i Berlinie ale mówiono tak i w Paryżu i w Petersburgu. To było powszechne mniemanie. Tak myśleli oficerowie sztabowi i zwyczajni śmiertelnicy. Nieliczni tylko ludzie zdawali sobie sprawę, że rozpętała się wojna na wiele miesięcy, a nawet lat...

Wśród tych, którzy właśnie rozpętali tę wojnę, był przede wszystkim kajzer Wilhelm. Mówią o tym dokumenty powojenne, a nawet stwierdzone to zostało w traktacie pokojowym, zawartym w Wersalu. Dlatego to było wielu ludzi, którzy żałowali, że Wilhelmowi udało się uciec do Holandii cało...

W 1888 r. jako trzydziestoletni młodzieniec Wilhelm wstąpił na tron. Panował 30 lat, obecnie 20 lat jest na wygnaniu.

Na marginesie dni, których rocznicę obecnie przeżywamy należy przypomnieć charakterystyczny szczegół, który zresztą nie dawno stał się wiadomym.

Oto w 1914 roku prezydent Francji otrzymał z Warszawy list, pisany po polsku, ostrzegający, że w tym roku wybuchnie wojna, która potrwa kilka lat.

— Wariat! — pomyślano. I nie wiadomo nawet, czy list dotarł do samego prezydenta, czy też ugrzązł w kancelarii, skąd niedawno został wydobyty.

Ale obecnie okazuje się, że w czerwcu 1914 roku niektóre pisma warszawskie („Kurjer Poranny") otrzymały od tajemniczego autora list, w którym przepowiedział on, że za kilka dni wydarzy się coś, co wstrząśnie posadami Europy.

W trzy dni później zabity został w Sarajewie austriacki następca tronu arcyksiążę Ferdynand.

List ten, którego autor do dziś dnia pozostaje nieznany, wzbudził ogólne niedowierzanie. Prasa nie pisała nawet o takim „wariacie", który się bawi w podobne przepowiednie.

Albowiem w 1914 roku **nikt** w wojnę nie wierzył. W Europie było cicho, tylko na Bałkanach wrzało. A przez kilka lat poprzednich ciągle powstawały alarmy:

— Wojna wisi na włosku! Lada chwila wybuchnie wojna!

Tak głosiła prasa i takie wieści chodziły wśród ludu.

Kilkakrotnie zdawało się, że już, już... i nagle chmury się rozwiewały. Przeto ubywało pesymistów, a przybywało optymistów.

— Nie wierzymy w wojnę, wojna jest niemożliwa...

I tak zaczęto się kołysać nadzieją, że będzie nadal pokój, iż ustały wszystkie alarmy, śmiano się z nich. A potem nastał błogi spokój. Europa w 1914 r. uśmiechnięta, nie miała trosk...

Wtedy — jak prawdziwy grom — zamach w Sarajewie. A w pięć tygodni później cała Europa była już na frontach.

Historia się powtarza — mówi stare przysłowie. Dlatego i dziś, w dzisiejszej Europie, gdy zbierają się chmury choćby najciemniejsze, boję się, ale mam nadzieję, mam nadzieję.

Ale kiedy nie dzieje się **nic,** kiedy w powietrzu wisi **cisza,** nadzieję tę tracę i patrzę skąd padnie grom.

Przez kilkanaście lat mówiono i krzyczano w Europie o Anschlussie (połączeniu Austrii z Niemcami). I nie stało się nic. Aż wreszcie przestano na chwilę o tym mówić. I ta chwila wystarczyła — „Anschluss" się dokonał...

Napisałem, że: Europa nie miała trosk. Oczywiście mówiłem o Europie **oficjalnej.** Bo Europa nie była — szczęśliwa. Za wiele w niej było krzywd. A przede wszystkim żył w niej naród, jeden z największych, rozdarty na trzy części: Polska.

I jeszcze to: pisałem, o „ciszy przed burzą", jaka panowała w Europie w początkach roku 1914, który miał zajść tak krwawo, jak nigdy słońce nie zachodzi. Błogi spokój.

Ale oto w Krakowie, w Zakopanem, w Kętach, we Lwowie i w wielu miasteczkach małopolskich, maszerowały drużyny. Strzeleckie, sokole, bartoszowe...

Kiedy nikt w Europie nie czuł zbliżającego się czoła burzy, był człowiek, który **wiedział,** że wojna **musi** być i że musi przynieść sprawiedliwość. Był nim **JÓZEF PIŁSUDSKI.**

Z zawieruchy wyszła Polska. O tym nie możemy nie pamiętać, wracając do **tamtych dni.**

Jest w tym ironia losów, że wywołał wojnę największy wróg Polski — kajzer Wilhelm.

Premia dla Prenumeratorów
w dzisiejszym numerze
Co trzeba zrobić, aby uzyskać nową premię w sierpniu

Stosownie do naszej zapowiedzi, dołączamy do obecnego numeru **„Wsi Polskiej"** wielobarwny portret Marszałka Śmigłego - Rydza. Cenny ten obraz stanowi premię za drugi kwartał dla tych wszystkich naszych Czytelników, którzy mają opłaconą prenumeratę **„Wsi Polskiej"**.

Premia ta jest dalszym ciągiem akcji, podjętej przez **„Wieś Polską"**, a zmierzającej do tego, aby wnętrze chłopskiego domu zdobiły piękne i wartościowe obrazy.

Jeśli chodzi o obecną naszą premię dla stałych Prenumeratorów **„Wsi Polskiej"**, sądzimy, że sprawi ona wszystkim miłą i wartościową niespodziankę. Wszak nie potrzeba dziś nikomu tłomaczyć, że portret Wodza Naczelnego, Syna Ludu Polskiego, wokół którego grupują się dziś wszyscy, bez różnicy na przekonania polityczne — znajdować się powinien w każdej chacie wiejskiej, stanowiąc symbol niezmiernego umiłowania i czci dla godnego Następcy Wielkiego Marszałka. Toteż otrzymawszy od nas portret Marszałka Śmigłego - Rydza — jako **premię** — ocenić musimy intencje, jakimi się w tym względzie kierujemy.

Portret ten należy oprawić w ładne ramki i powiesić na honorowym miejscu, tak by rzucał się wszystkim w oczy, a nam przypominał szczytne obowiązki, jakie nakłada na nas dla dobra Ojczyzny Wódz Naczelny. W razie braku ramek, możemy portret również dobrze umieścić na ścianie przez przymocowanie go cienkimi listewkami (z drzewa lub papieru), które przybić należy małymi gwoździkami lub pineskami do ściany.

Spodziewamy się, że od dnia dzisiejszego nie będzie ani jednego domu na wsi, dokąd przychodzi **„Wieś Polska"**, w którymby nie wisiał portret Naczelnego Wodza.

W związku też z wysyłką dzisiejszej premii powiadamiamy wszystkich naszych Czytelników, że portret Marszałka Śmigłego - Rydza otrzymać będą mogli dodatkowo jeszcze ci wszyscy, którzy opłacą zaległą za drugi kwartał prenumeratę w ciągu miesiąca lipca b. r. Dla tych zaś wszystkich, którzy wywiązali się dotychczas z obowiązków względem **„Wsi Polskiej** i opłacili już, lub też opłacą jeszcze w ciągu tego miesiąca prenumeratę za kwartał trzeci — przygotowuje **„Wieś Polska"** nową premię, którą otrzymają już w sierpniu br. Nie należy przeto zwlekać ani ociągać się, lecz zaraz spełnić warunki, bardzo zresztą dogodne, i oczekiwać z pewnym już sercem na premię.

Jak widzimy z tego oraz z nie tak dawno urządzonego przez nas wielkiego konkursu **„Wieś Polska"** dąży wszystkimi siłami do zaspokojenia potrzeb tak materialnych, jak i duchowych, rosnącej z dnia na dzień rzeszy swoich Prenumeratorów. Przy tym wszystkim pamiętać musimy jednak jedną rzecz: **„Wieś Polska"**, jest najtańszym pismem, przeznaczonym dla wsi, i **kosztuje w prenumeracie tylko 6 zł rocznie, 3 zł. półrocznie, 1 złoty 50 groszy kwartalnie** i daje swym Czytelnikom w ramach prenumeraty:

„Strumyk"—bezpłatny dodatek dwutygodniowy dla dzieci.

„Plon" — bezpłatny miesięcznik fachowo - rolniczy, oraz pozwala im na korzystanie **z bezpłatnych porad prawnych i fachowo - rolniczych.**

To są rzeczy wielkiej wagi, jeśli się zważy koszt wydawania tego wszystkiego oraz przesyłki. Nic więc dziwnego, że **„Wieś Polska"** liczy na pomoc swych Przyjaciół - Prenumeratorów. Pomoc tę okażemy przez zjednywanie coraz to nowych prenumeratorów.

Pragnąc ułatwić naszym Czytelnikom opłacenie zaległej prenumeraty, w celu dodatkowego otrzymania portretu Marszałka Śmigłego - Rydza oraz uiszczenie przedpłaty, koniecznej dla zdobycia nowej premii, zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy. Przekaz ten należy wyciąć, wypełnić oraz nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Ulgi inwestycyjne w zakresie rolnictwa

Rolnictwo bardzo poważnie cierpi na brak inwestycyj, bez których dźwignięcie zarówno warsztatów rolnych, jak ich produkcji roślinnej i zwierzęcej na wyższy poziom jest wręcz niemożliwe. Jak wiadomo ustawa o ulgach inwestycyjnych z dnia 9 kwietnia 1938 r. przewiduje cały szereg inwestycyj, uprawniających do ulg podatkowych. Ulgi te będą stosowane na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego, a ich celem jest pobudzenie inicjatywy prywatnej przy zakładaniu nowych lub rozszerzaniu i udoskonaleniu już istniejących, zostało uwzględnione w rzeczonej ustawie, natomiast w tych ustępach ustawy, gdzie przewidziane są ulgi na terenie województw wschodnich (woj. wołyńskie, nowogródzkie i poleskie oraz powiaty: bielski, grodzieński, sokólski i wołkowyski woj. białostockiego) interesy i potrzeby rolnictwa zostały potraktowane szerzej.

Według oświetlenia Banku Gospodarstwa Krajowego 1) osoby, które założą lub powiększą przedsiębiorstwa przemysłowe: chłodni, elewatorów, śpichrzy, targów, hurtowego handlu lnem i konopiami, i 2) osoby, które przeprowadzają **ulepszenia w gospodarstwach rolnych** — korzystać będą z ulgi w podatku dochodowym. Przez ulepszenia w gospodarstwach rolnych rozumiane jest **wzniesienie budynków gospodarskich, nabycie nowych maszyn i narzędzi rolniczych, przeprowadzenie melioracyj terenowych oraz zagospodarowanie łąk i pastwisk, założenie lub powiększenie sadów owocowych oraz plantacyi wikliny.** Ulga polega na potrąceniu z dochodu podatkowego kosztów inwestycyj i nakładów.

Znaczny wzrost wykorzystanych kredytów

Liczby, jakie podaje Główny Urząd Statystyczny odnośnie ilości kredytobiorców, jak i wykorzystanych kredytów w dziale państwowych kredytów rejestrowego i zaliczkowego, udzielanych rolnictwu przez instytucje kredytowe wykazują w latach od 1934 r. do 1938 r. bardzo znaczny wzrost

Jeżeli chodzi o kredyt zaliczkowy, to liczba kredytobiorców wynosiła 18 tysięcy 435 w 1934 i 35 roku, 48 tysięcy 957 w 1935 i 36 roku, prawie tyle samo w 1936 i 37 r., i wreszcie 58 tysięcy 643 w 1937 i 38 roku. Sumy wykorzystanych kredytów w tych latach wynosiły w 1934-35 2 miliony 822 tysiące złotych, w dwóch następnych latach około 7 milionów 200 tysięcy złotych i w ostatnim roku 10 milionów 600 tysięcy złotych.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Przekaz rozrachunkowy

A. P. i T. Nr 122(pocz. (XI.36) 2.000.000

Jak dobrze sprzedać miód?

Przystępując do miodobrania często nie zastanawiamy się, co należy z zebranym miodem zrobić i choć pszczoły zupełnie dobrze wykonały co do nich należy, a i pszczelarz nie próżnował w pasiece na samym końcu przy sprzedaży okazało się, że miód dobry w plastrze popsuliśmy nieumiejętnymi zabiegami przy odbiorze i przechowaniu.

Ponieważ całkowitą korzyść możemy osiągnąć tylko przy zachowaniu wszystkich warunków, wymaganych przez kupca, podajemy garść szczegółów, dotyczących postępowania z chwilą rozpoczęcia miodobrania, do którego należy przede wszystkim przystępować, **gdy miód jest dojrzały, a ramki zasklepione.** Ramki nie mogą



Szklanka z metalową nakrywką i wypisaną firmą sprzedawcy.

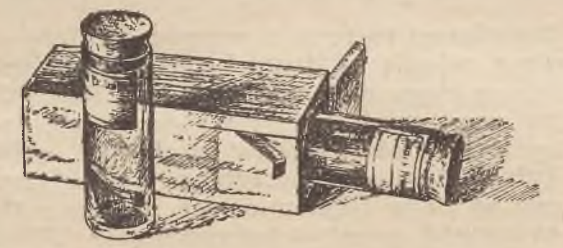
Próbki miodu do analizy wysyła się w szklanych słoikach z metalową nakrywką, objętości 250 gramów.

być zaczerwione i posiadać pierzgi, gdyż przy późniejszym wirowaniu jedno i drugie dostaje się do miodu i czyni go bezwartościowym. Mód obierać przy pomocy wirówek (można ją sobie samemu zrobić), — winien on być gęsty i klarowany. Przed wlaniem do naczyń trzeba miód przecedzić przez gęste sito i odstawić na kilkanaście godzin, aby okruchy wosku i inne zanieczyszczenia spłynęły na wierzch, po zebraniu których dopiero go zlewamy.

Nie należy nigdy mięszać różnych gatunków i zlewać do już odebranego miodu z pod noża, gdzie zwykle znajduje się woda, która dostała się tam dzięki maczaniu noża w ciepłej wodzie. W miarę możności trzeba osobno zbierać z każdego odbioru, lub typowy dla głównych roślin jak koniczyna, seradela, akacja, rzepak, itp. Do naczynia niezupełnie pełnego nie dolewać miodu zebranego później tymbardziej, jeśli poprzedni zaczął się już krystalizować.

Jako naczyń na miód używamy:

1) dla większych ilości — beczek po 50 i 100 kg, wykonanych z drzewa osikowego. Beczki z innego drzewa nie nadaje się, gdyż często

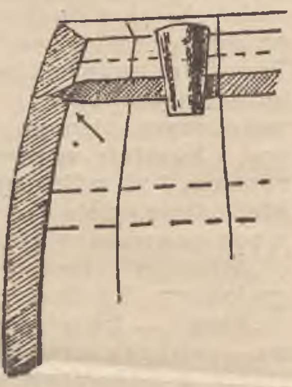


Próbki handlowe miodu wysyła się w 30-gramowych słoikach w drewnianym opakowaniu, widocznym obok na zdjęciu.

psują miód, zmieniając jego barwę lub naturalny zapach (dąb, sosna). Beczka winna posiadać szczelny czop w dnie i być po napełnieniu przechowywana w pozycji stojącej, aby miód mógł spokojnie skrystalizować się.



Blaszana puszka zawierająca 5 kg miodu.



Sposób wpasowania wierzchu beczki i umieszczenia w niej korka (patrz beczka obok).

2) dla mniejszych ilości — blaszanek z blachy białej, angielskiej, cynowanej, werniksowanych od wewnątrz, o pojemności 5 kg., wyrabianych według standaryzowanych wymiarów i hermetycznie zamykanych. Do blaszanek trzeba wlewać nieco więcej niż 5 kg. i nakrywać je płótnem do czasu skrystalizowania się miodu, po wyparowaniu części wody zostanie 5 kg., miód stwardnieje i blaszankę można zamknąć. Miód ten musi być pierwszorzędny, bo inaczej nie skrystalizuje i nie nada się do handlu.

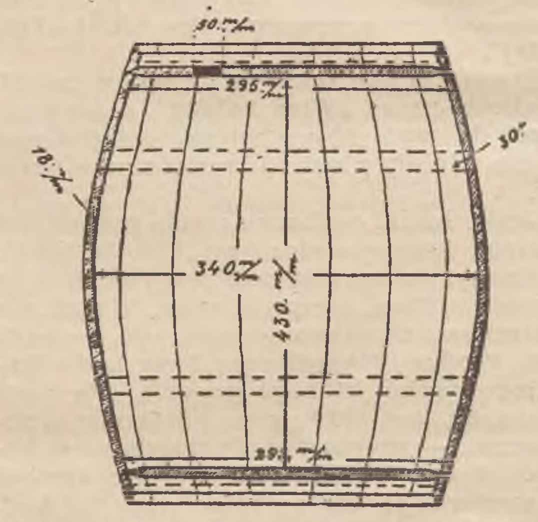
3) Małe ilości miodu pakuje się w zwykłe szklanki, zawierające 300 — 350 gr i zamyka się je nakrywką blaszaną (jak na rysunku) po skrystalizowaniu miodu.

Z każdej beczki pobieramy:

1) 250 gr miodu jako próbkę do analizy w słoik (rysunek).

2) 2 razy po 30 gramów w próbówce, jako próbki do oglądania (rysunek).

Z blaszanki pobieramy tylko jedną próbę 30 gramów, do próbówki, zaś ze szklanek próbek nie bierze się.



Wymiary beczki na 50 kg miodu.

Na wszystkich beczkach, blaszankach i próbkach umieszczamy naklejki z wyszczególnieniem, ile mamy kilogramów tego miodu, ile waży beczka i jakim jest zaopatrzona numerem.

Postępując w ten sposób możemy miód spokojnie zostawić w domu, a pokazywać próbki i według nich sprzedawać. Towar w ten sposób zapakowany znajdzie zawsze chętnych nabywców, którzy lepiej zapłacą. W razie niemożności sprzedaży na miejscu możemy tak przygotowany produkt wysłać dokąd chcemy, uniezależniając się w ten sposób od miejscowego pośrednika.

Miód tak przygotowany kupują związki pszczelarzy i związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, ponadto w sprzedaży pośredniczy Centralna Sekcja Pszczelarska przy C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Dla orientacji podajemy jeszcze przybliżone ceny naczyń z kosztami przesyłki do najbliższej stacji kolejowej:

Beczka 10 kg od 9 do 10 złotych.

Beczka 50 kg od 7.50 do 8.50 złotych.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr . .

kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

Jak postępować przy rójce

W miesiącu, gdy najczęściej odbywa się miodobranie — musimy powiedzieć nieco i o rójce, nie zawsze bowiem nawet najlepszemu pszczelarzowi uda się jej uniknąć. Oczywiście, mówiąc o rójce, mamy na myśli jedynie naturalne rójki, które powstają na skutek pędu rodzin pszczelich w kierunku rozmnażania się. O rojach sztucznych, tworzonych przez pszczelarza dla powiększenia pasieki w porze ku temu najwłaściwszej, to jest po zakończeniu miodobrania napiszemy w następnym miesiącu.

A więc do miodobrania:

Z kolei omówimy rójkę naturalną i sposób obchodzenia się z rojami. Jak wiemy, rójkę poprzedza szereg objawów zewnętrznych pozwalających wcześnie przekonać się, że pszczoły przygotowują się do rójki. Najpierwsze z nich — to budowa plastrów trutowych, zaczerwinie ich przez matkę oraz założenie miseczek, które po zaczerwieniu tworzą mateczniki. Równocześnie zauważamy bezczynność pszczół zwisających przed wylotami, zwłaszcza pod wieczór. Pierwszy rój, tak zwany pierwak, odchodzi zazwyczaj zaraz po zasklepieniu pierwszego matecznika, t.j. na osiem do dziewięciu dni od chwili złożenia doń jajeczka. Samą chwilę wychodzenia roju łatwo poznać po huku i wirowaniu pszczół wysypujących się z wylotu z olbrzymią szybkością. Po jakimś czasie pszczoły zaczynają się skupiać, „uwiązywać“ jak mówią pszczelarze w jednym miejscu na gałęzi, płocie itd. co ma na celu zebranie się razem i stwierdzenie, czy jest między nimi matka. Gdyby tak pszczoły pozostawić — po jakimś czasie odleciałyby na upatrzone z góry miejsce. Pszczelarz nie dopuszcza jednak do tego i we właściwej chwili, gdy wszystkie pszczoły rojące się zgromadziły się w jednym miejscu przystępuje do zebrania roju. O ile równocześnie wychodzi kilka rojów, należy je po uwiązaniu się kropić co jakiś czas wodą, aby zapobiec ich ucieczce. W międzyczasie zbieramy każdy z rojów do rojnic i sit, zależnie od tego, czym dysponujemy. Stosownie do miejsca, w którym uwiązał się rój — pszczelarz musi wytężyć swą pomysłowość, aby zebrać rój tak, żeby nie rozleciał się z kłębu. Niejednokrotnie trzeba wdrapywać się na drzewa, aby odciąć gałąź, na której rój się uwiązał, o ile nie uda się go strząsnąć do rojnicy. Zazwyczaj większy mamy kłopot z rojami z młodszymi matkami — gdyż siadają wyżej. Często robi się też w pasiece wabiki, które mają ułatwić schwytanie roju, zwłaszcza, gdy nie ma drzewa w pobliżu. O schwytaniu roju sposobem p. Ciupaka przy pomocy melisy nie wspominamy, ma być on bowiem tematem specjalnej pogadanki.

Rój zebrany zanosi się do chłodnego miejsca, na przykład do piwnicy lub stebnika, do czasu obsadzenia go do nowego ula. Ul do obsadzenia roju powinien być odpowiednio przygotowany, to jest czysty i zaopatrzony w ramki z woszczyną, węzą lub zacząkami w ilości dostosowanej do siły roju. Wskazane jest nadto dodać jedną ramkę z miodem na wypadek słoty i czerwiem, aby nie uciekł, zwłaszcza o ile nie jest to pierwak.

Obsadzenie roju najlepiej uskutecznić pod wieczór przez wsypanie go do góry przez rozsunięte rameczki, lub też przez wpuszczenie go wylotem. Sposób drugi, zwłaszcza, gdy grozi oberwanie węzy jest lepszy. Dla umożliwienia pszczołom wejścia przez wylot rozpina się przed nim rodzaj pomostu z płótna względnie kładzie deski odpowiednio nachylone. Po takim pomoście pszczoły hucząc żwawo wciągają do ula. Wskazane jest wówczas, o ile możności, odszukać matkę i zamknąć ją do klateczki którą zawieszamy w środku gniazda.

Tak osadzony rój przegląda się w kilka dni, celem wypuszczenia matki z klateczki, wyprostowania pogiętej węzy, dodania lub ujęcia plastrów itd.

Opieką otoczyć również należy rodzinę pszczelą, która rój wydała. Rodzina ta narazie pozostaje bez matki — która wyszła z pierwakiem, lecz posiada mateczniki w liczbie nieraz kilkunastu. Na siódmy dzień po wyjściu pierwaka pierwsza młoda matka wychodzi z matecznika i o ile jej pozwolą pszczoły zabija pozostałe matki w matecznikach. O ile natomiast trwa dalej nastrój rojowy, po dziewięciu dniach od chwili wyjścia roju wychodzi dróżak, potem może wyjść trzeciak itd. Aby zapobiec dalszej rójce na czwarty dzień po wyjściu pierwaka rozbieramy gniazdo i wycinamy mateczniki prócz jednego najładniejszego. Czynność tę powtarzamy po ośmiu dniach od chwili odejścia roju.

Przypominamy wreszcie, że koniec lipca jest też najlepszą porą dla zamiany matek zbyt starych, wadliwych, lub nie odznaczających się pożądanymi cechami.

Czynność tę zarówno jak i sposoby robienia rojów sztucznych omówimy w następnym artykule.

BOHDAN JĘDRZEJOWSKI.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Włodzimierz Kalenik Polskowola: Dziękujemy za wiadomości i pozdrawiamy serdecznie. Cześć!

P. Bolesław Cieślak, Odrzywół: Prosimy raczej o wiadomości z tamtejszych okolic, pisane zwykłą mową, a nie wierszem. Nadesłany wiersz „Na żniwa“ jeszcze się do druku nie nadaje. Najlepsza stosunkowo zwrotka ostatnia:

„Idź tedy i zbieraj te plony,
a wieź w swe gumna zboże
i przyjm ich te niskie ukłony
i nasze przyjm: Szczęść Boże!

Pozdrawiamy — cześć!

P. Miron Kowalewski, Bobiuka: Z fotografii tej nie wyszłaby wyraźna odbitka w gazecie i dlatego nie zamieściмy. Cześć!

P. Józef Sidor, Zelwa. W tej sprawie otrzyma pan wkrótce szczegółowe warunki od znanej firmy warszawskiej.

P. Kornel Cyndrowski, Korżowa: Gazetę wysyłamy. Dopłata była potrzebna przy odbiorze. O garbowaniu skór napiszemy we „Wsi Polskiej“. Dziękujemy za serdeczne pozdrowienia. Niech Pan opisze coś ze swoich stron zwykłą mową, a nie wierszem. Prosimy też o nadesłanie rozwiązania zagadki, dopiero wtedy zobaczymy, czy będzie drukowana. Cześć!

P. Karolina Włos, kol. Podstary Zamość: Otrzymaliśmy wszystko i przeczytaliśmy dokładnie. Dziękujemy za pamięć, tymbardziej, że Pani jest samoukiem. Poprzednio nadesłane rzeczy nie nadają się jeszcze do druku. Co do hymnu, to proszę pamiętać, że wielu ludzi i to znanych poetów próbowało stworzyć nowy tekst, ale sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Niewątpliwie przyjdzie czas, kiedy — jak to Pani słusznie pisze — „będziemy śpiewać to, co nas obecnie interesuje i do czego dążymy“. Co do życia społecznego we wsi, to — niestety — często jeszcze tak bywa, jak to Pani opisuje. Może jednak ludzie zrozumieją, że nie należy tracić czasu i zabiorą się do rzetelnej pracy. Życzymy Pani najlepszego powodzenia i zadowolenia z pracy.

„Były“: Ze sprawą tą należy się zwrócić do Inspektoratu szkolnego w powiecie. Cześć!

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. A. Piotrukowiczowi na Polesiu.

Z listu trudno wywnioskować, czy place, o których piszecie, stanowiły własność gminy, czy też osady Łabiszyn. W czasie komasacji gruntów należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego i mierniczego przeprowadzającego scalenie, aby place te włączył do obszaru scalenia i — jeśli osada Łabiszyn ma tytuł-własności do tych placów — uczynił użytek z nich taki, jaki zechce osada Łabiszyn. Gdyby Komisarz Ziemski i mierniczy sprawy tej nie załatwili, to wtedy należy zwrócić się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu nad Bugiem.

Czytelnikowi w pow. rawskim.

O prawach małżonka pozostałego przy życiu do majątku pozostałego po zmarłym współmałżonku decyduje **przedewszystkim umowa przedślubna.** Jeśli umowy przedślubnej — z cudzoziemska zwanej intercyzą — nie sporządzono — to wtedy — zgodnie z artykułem 232 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego — małżonek przy życiu pozostały ma **dożywocie** na takiej części, jaka na każde dziecko wypada, licząc pozostałego małżonka przy podziale spadku za jedno dziecko. Przy czym małżonek pozostały przy życiu **ma wybór między częściami według własnego życzenia.** Przy czym pamiętać należy o tym, że dożywocie może być mniejsze od 6 morgów ziemi ukazowej (włościańskiej).

Na mocy artykułu 841 Kodeksu Cywilnego Napoleona, każdego, nieuprawnionego do dziedziczenia po zmarłym, **można usunąć od działów za zwrotem ceny przelewu,** a mianowicie: zwrotem szacunku z procentami, kosztami i zwrotem wszelkich nakładów, jakie nabywca praw spadkowych w ziemię włożył.

Ob. P .D. na Wileńszczyźnie.

Przedawnieniem w danej sprawie bronić się nie można, gdyż grunt był oddany w użytkowanie i korzystano z niego — jak wynika z listu od 1911 roku — pod tym tytułem użytkownika, a nie właściciela. Gdyby było posiadanie 30-letnie pod tytułem właściciela — to wtedy można by bronić się przedawnieniem. Naszym zdaniem, należy zwrócić się do Sądu Okręgowego w Wilnie o przyznanie działki całej na własność, gdyż brat tego pragnął. Trzeba wskazać świadków. Na tej drugiej drodze w najgorszym razie chociaż część ziemi powinniście otrzymać. Ze złożeniem odpowiedniego wniosku do Sądu Okręgowego w Wilnie trzeba się śpieszyć, aby zgłoszenie się wpłynęło w terminie, zakreślonym w obwieszczeniu znajdującym sie w Zarządzie Gminnym.

Ob. P. Sionnik w pow. włodawskim.

Starania o przyznanie Wam majątku nieobecnego należy w dalszym ciągu czynić. Jeśli Wam pilno — trzeba zwrócić się do Sądu Okręgowego w Lublinie z podaniem o przyśpieszenie załatwienia tej sprawy. Jako motyw podać należy przeprowadzającą się obecnie komasację gruntów wsi Waszej. Gdyby Sąd szybko sprawy nie rozstrzygnął—to nawet po ukończeniu komasacji można tę sprawę załatwić.

W sprawie kosztów komasacyjnych zwracać się należy do władz ziemskich, a mianowicie: do Komisarza Ziemskiego, Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych.

Obecnie obowiązująca ustawa komasacyjna nie może zmusić nikogo na opuszczenie siedliska. Jeżli powiecie, że siedliska nie opuścice — to tak powinno być. Co się tyczy wydzielenia nowej kolonii — to prawo macie zgłosić do protokułu życzenie swe, dotyczące wielkości działki i jej położenia. Najlepiej jest dogadać się z sąsiadami — jedni opuszczają siedlisko i idą na nowe kolonie, inni zaś pozostają na miejscu. Ulgi w opłatach hipotecznych dotyczą **nowych hipotek lub dzielenia starych.**

Ob. Fr. Dubicki w pow. stołpeckim.

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma podkreślaliśmy kwestię wysokości powództwa, inaczej mówiąc określenia dochodzonej pretensji w złotych. Przy powództwach do 100 zł. **nie ma apelacji.** Ponieważ niezbadane są wyroki sądowe, więc z ostrożności procesowej należy wartość pozwu określać w takich sprawach na 505 zł., gdyż wtedy będzie **apelacja i kasacja.** W tej chwili wyrok jest ostateczny i prawomocny. Rewizja czy wznowienie procesu zasadniczo jest dopuszczalne. Podanie takie powinien napisać miejscowy adwokat i to bardzo starannie. Wznowienie postępowania sądowego jest postępowaniem wyjątkowym i dlatego stosuje się je **bardzo rzadko.**

Szkoda, że nie pilnowaliście należycie sprawy w I instancji, gdyż zawsze tam jest najłatwiej sprawę wygrać.

Ob. A. Trykacz w pow. łukowskim.

Po śmierci ojca każde dziecko ma prawo do jednakowej części majątku bez względu na to, czy pochodzi z 1-go czy też 2-go małżeństwa. Jeśli najmłodszy takiej części nie otrzymał — to ma prawo o tę część upominać się po dojściu do pełnoletności. Wdowie z drugiego małżeństwa należy się dożywocie. Te prawa spadkowe powyżej opisane są samodzielne — w pierwszym wypadku chodzi o część majątku **syna,** w drugim zaś o dożywocie dla **matki.**

Ob. J. Radziuk w pow. Kosów Poleski.

Z listu widać, iż sprawę o zakłócenie pisiadania przegraliście. Posiadanie nie jest wszystkiem. Obecnie należy wytoczyć proces albo **o rozgraniczenie** albo też **o eksmisję.** Pozew napisać powinien adwokat, gdyż trzeba dużo staranności w proces włożyć. Przedtym oczywiście należy zastanowić się, jaką skargę (o rozgraniczenie czy o eksmisję) należy wnieść do Sądu. Do wydania w tej sprawie opinii trzeba mieć wszystkie materiały (dokumenty) i odbyć z Wami dłuższą rozmowę. Sprawa jest dobra.

Ob. P. Jasińskiemu w pow. lubomelskim.

By otrzymać oryginały dokumentów należy zwrócić się do tej osoby, której zostały wręczone. Adres tej osoby ustalić można przez Biuro Adresowe przy Zarządzie Miejskim miasta Lwowa za minimalną opłatą. Do Zarządu Miejskiego należy zwrócić się listownie. Rower jest już w drodze.

Adwokat Jan Nosek.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: pszenica jednolita od 27 złotych 25 groszy do 27 złotych 75 groszy; **pszenica** zbierana od 26 złotych 75 groszy do 27 złotych 25 groszy; **żyto** od 21 złotych do 22 złotych 25 groszy; **jęczmień** od 17 złotych 25 groszy do 18 złotych 25 groszy; **owies** od 19 złotych 50 groszy do 22 złotych 25 groszy; **otręby** pszenne grube od 12 złotych 75 groszy do 13 złotych 25 groszy; **otręby** pszenne średnie i miałkie od 11 złotych 75 groszy do 12 złotych 25 groszy; **otręby** żytnie od 11 złotych do 11 złotych 75 groszy; **otręby** jęczmienne od 11 złotych 75 groszy do 12 złotych 25 groszy; **groch** polny od 24 złotych do 27 złotych; **groch** Wiktoria od 30 złotych do 31 złotych; **groch** zielony (Folgera) z wołkiem od 27 złotych do 28 złotych; **wyka** jara od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych 75 groszy; **peluszka** od 25 złotych do 26 złotych; **łubin** niebieski od 15 złotych 75 groszy do 16 złotych 25 groszy; **łubin** żółty od 18 złotych do 18 złotych 50 groszy; **seradela** od 33 złotych 50 groszy do 34 złotych 50 groszy; **rzepak** zimowy od 45 złotych do 46 złotych; **siemie** lniane od 53 złotych do 54 złotych; **gorczyca** z workiem od 36 złotych do 38 złotych; **mak** niebieski z workiem od 115 złotych do 120 złotych; **koniczyna** czerwona surowa od 95 złotych do 110 złotych; **koniczyna** biała surowa od 190 złotych do 210 złotych; **makuchy** lniane od 21 złotych do 21 złotych 50 groszy; **makuchy** rzepakowe od 14 złotych 50 groszy do 15 złotych; **ziemniaki** jadalnę od 4 złotych do 4 złotych 50 groszy; **słoma** żytnia prasowana od 6 złotych 50 groszy do 7 złotych, słoma żytnia w snopkach od 7 złotych do 7 złotych 50 groszy; **siano** prasowane od 8 złotych 50 groszy do 11 złotych.

Poznań: pszenica od 25 złotych 75 groszy do 26 złotych 25 groszy; **żyto** od 22 złotych 25 groszy do 22 złotych 50 groszy; **jęczmień** od 16 złotych 75 groszy do 18 złotych; **owies** od 18 złotych do 19 złotych 25 groszy.

Kraków: pszenica jednolita od 26 złotych 50 groszy do 26 złotych 75 groszy; **pszenica** zbierana od 25 złotych do 25 złotych 15 groszy; **żyto** jednolite od 21 złotych 75 groszy do 22 złotych; **żyto** targowe od 21 złotych 50 groszy do 21 złotych 75 groszy; **jęczmień** jednolity od 18 złotych do 18 zołtych 25 groszy; **jęczmień** przemiałowy i pastewny od 16 złotych 50 groszy do 17 złotych; **owies** jednolity od 20 złotych do 20 złotych 50 groszy; **owies** zbierany od 19 złotych 50 groszy do 19 złotych 75 groszy; **owies** zadeszczony od 18 złotych 75 groszy do 19 złotych.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 72 groszy do 97 groszy; **woły** średnio opasione od 60 groszy do 71 groszy; **woły** mało opasione od 48 gr. do 56 gr.; **krowy** dobrze opasione od 70 gr. do 94 gr.; **krowy** średnio opasione od 60 groszy do 70 groszy; **krowy** mało pasione od 48 groszy do 56 groszy; **buhaje** dobrze opasione od 70 groszy do 76 groszy; **buhaje** średnio opasione od 55 groszy do 69 grszy; **buhaje** mało opasione od 50 groszy do 55 groszy; **cielęta** powyżej 60 kg od 90 groszy do 100 groszy; **cielęta** powyżej 40 kg od 78 groszy do 89 groszy; **cielęta** poniżej 40 kg od 58 groszy do 78 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 180 kg od 109 groszy do 112 groszy; **świnie** słoninowe powyżej 150 kg od 103 groszy do 108 groszy; **świnie** poniżej 150 kg od 98 groszy do 102 groszy; **świnie** mięsne powyżej 110 kg od 92 groszy do 98 groszy; **świnie** mięsne 80 — 100 kg od 88 groszy do 92 groszy; **świnie** mięsne poniżej 80 kg od 80 groszy do 87 groszy.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 17 LIPCA

Godz. 8 min. 15: „Gazetka Rolnicza".

Godz. 9: Pogadanga p. t.: „Trzeba w lecie dbać o zdrowie", wygłosi St. Siennicki, gospodarz z pow. Ostrów Mazowiecka.

Godz. 15: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 15 min. 15: Pogadankę p. t.: „Miernictwo zawodem synów wsi" — wygłosi inż. Fryderyk Zoll.

Godz. 15 min. 30: Inż. Andrzej Miksiewicz, wygłosi pogadankę p. t.: „Rzepak pastewny". Prelegent omówi doświadczenia, jakie poczyniono na Pomorzu z nową, niedawno stosowaną w uprawie rośliną powstałą z krzyżówki rzepaka i jarmużu.

Godz. 15 min. 40: Red. Józef Rączkowski z Poznania wygłosi gawędę aktualną p. t.: „Co słychać wśród rolników".

Godz. 16 min. 05: Nadany zostanie czwarty z kolei obrazek z życia wsi p. t.: „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 18 LIPCA

Godz. 16 min. 45: „Przez pustynię arabską" — felieton.

Godz. 19: Audycja żołnierska.

Godz. 21: Prof. Rostafiński wygłosi pogadankę p. t.: „Jak z paszy zielonej otrzymać paszę treściwą".

WTOREK, DNIA 19 LIPCA

Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 20 LIPCA

Godz. 18 min. 45: „Młodzieniec z piórem bocianim" — baśń chińska,

Godz. 21: Red. Wł. Góralewski ze Lwowa wygłosi aktualną pogadankę p. t.: „Ludzie czy gromada".

CZWARTEK, DNIA 21 LIPCA

Godz. 16 min. 45: C. O. P. — reportaż Jerzego Michałowskiego.

Godz. 19 min. 45: Audycja konkursowa Polskiego Radja.

Godz. 21: Pogadankę p. t.: „Zbieramy miód" — wygłosi Bogdan Jędrzejowski.

PIĄTEK, DNIA 22 LIPCA.

Godz. 16 min. 45: C. O. P. — reportaż Jerzego Michałowskiego.

Godz. 18: Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pogadanka.

Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 23 LIPCA

Godz. 16 min. 45: C. O. P. — reportaż Jerzego Michałowskiego.

Godz. 19 min. 30: Ludowe melodie Wileńszczyzny.

Godz. 20: Audycja dla Polaków zagranicą.

Godz. 21: Janina Rabkowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t.: „Posyłamy dzieci do dziecińców".

HUMOR

W SĄDZIE

— Imię i nazwisko? — pyta sędzia.
— Icek Pomeranc.
— Kawaler czy żonaty?
— Żonaty.
— Z kim żonaty?
— Z kobietą.
— No rozumie się! Czy świadek widział, żeby kto był żonaty z mężczyzną?
— Widziałem! Moja siostra jest żonata z mężczyzną.

OKAZJA

— A co powiedział ci lekarz? — pyta żona.
— Powiedział, że moje nerwy wymagają górskiego powietrza i ruchu.
— To się doskonale składa. Idź zaraz na strych i zrób tam porządek.

WIEDZIAŁ GDZIE IŚĆ

Adwokat: — Więc co panu właściwie powiedział przeciwnik?
Klient: — powiedział mi, żebym poszedł do diabła.
Adwokat: — A pan co na to?
Klient: — Więc ja, niewiele myśląc, przyszedłem do pana mecenasa.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 gzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI — *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* — *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.